

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 2. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. Października 1884.

Treść: Urlopy pp. Maxa, Romana hr. Potockiego, Jana hr. Tarnowskiego i Augustynowicza. — Upoważnienie do złożenia życzeń N. Panu z powodu imienin. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie do komisji gospodarstwa krajowego wniosku p. Polanowskiego w sprawie zebrania dat statystycznych o stanie gorzelń. — Uchwała uzupełnienia komisji kolejowej wyborem jednego członka. — Pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich, uzasadnienie tegoż i odesłanie do komisji szkolnej. — Wybór jednego członka do komisji kolejowej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji reprezentacji gminy m. Tarnowa względem ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty od czynszów najmu. Uchwalenie dotyczącego wniosku Wydziału krajowego w drugim i trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu kraj. funduszu szkolnego na r. 1885. Rozprawa ogólna nad tem. Mowy pp. Stanisława hr. Badeniego, Romanowicza i ks. Sieczyńskiego. Przerwanie rozprawy. — Interpelacya p. Żuk-Skarszewskiego w sprawie wyrównania podatku gruntowego na podstawie wyników reklamacyi. — Interpelacya p. ks. Sieczyńskiego w sprawie użycia broni palnej przez żandarmów w Kopyczyńcach. — Wniosek pp. Zamoyńskiego, Chrzanowskiego i Artura hr. Potockiego względem ustanowienia krajowej komisji dla spraw regulacyi rzek górskich. — Wniosek p. Tadeusza Wasilewskiego względem wydania ustawy o sługach i robotnikach. — Wniosek p. Żuk-Skarszewskiego względem wydzielienia gminy Jasienna ze związku szkolnego z gminą sąsiednią. — Wniosek p. Merunowicza względem upaństwowienia kolei północnej Ferdynanda. — Wniosek naglący p. Reya o wyznaczenie 1000 zfr. dla pogorzalców w Tarnobrzegu. — Porządek dzienny 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
45 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zy-
blikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Za-
leski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze pp. Dr. Stanisław hr. Badeni,
Władysław ks. Sapieha, Siengalewicz i Adam
Jędrzejowicz.

Obecnych posłów 129.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Po-
siedzenie otwarte. Protokół z ostatniego posie-

dzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 4. Października 1884.

547. Zaleszczyki gmina wraz z innemi gminami i obszarami dworskimi, przez p. Chamca, w sprawie utworzenia drugiego Sądu obwodowego na okręg sądowy Tarnopolski z siedzibą w Zaleszczykach — do komisji prawniczej.
548. Billich Antoni, nauczyciel, przez p. Sien-galewicza, o wliczenie 6 lat i 11 miesięcy służby wojskowej do służby nauczycielskiej, do komisji szkolnej.
549. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Majera, o wyznaczenie funduszków na zakładanie i utrzymywanie burs dla synów nauczycieli w miastach, gdzie są szkoły średnie — do komisji budżetowej.
550. Aniela Hegedus, przez p. Podlęskiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
551. Franciszka Frank, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
552. Niesiołowska Helena, wdowa po sekretarzu Rady powiatowej, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
553. Jezupol gmina i obszar dworski, przez p. Goreckiego, o przydzielenie miasteczka Jezupola do okręgu c. k. Sądu powiatowego miejsko-deleg. w Stanisławowie — do kom. prawniczej.
554. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do kom. budżetowej.
555. Gminy Zadniestrówka myśłowa i Podwołoczyska, przez p. Siczyńskiego, o utworzenie funduszu żelaznego na utrzymanie kapelana dla tychże gmin — do komisji petycyjnej.
556. Gmina Tatarynów, przez p. Skałkowskiego, w sprawie regulacji Dniestru — do kom. powodziowej.
557. Gmina Bilinka mała, przez p. Skałkowskiego, w sprawie regulacji Dniestru — do kom. powodziowej.
558. Gminy Michowa i Węłyka, przez p. Tyszkowskiego, o odpisanie zapomogi z r. 1853. wraz z odsetkami — do komisji petycyjnej.
559. Krysowice gmina, przez p. Stanisława hr. Stadnickiego, o odpisanie kosztów leczenia Jana Dobrzańskiego — do kom. petycyjnej.
560. Stanisław Martynowicz, nauczyciel, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
561. Teofila Wojciechowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Wierzbickiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
562. Mieszkańcy powiatu sądowego Łąka, przez p. Stanisława Tarnowskiego (junior) o otwarcie przystanku kolejowego w Dorożowie — do komisji petycyjnej.
563. Maryanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
564. Marya Kołkuniewicz, przez p. Romanowicza, o wsparcie — do komisji budżetowej.
565. Róża Łysakowska, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
566. Piotr Kisielewski, przez p. Merunowicza, o stypendyum dla syna Pawła, ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie — do komisji budżetowej.
567. Marcei Harasimowicz, przez p. Merunowicza, o subwencyę celem dalszego kształcenia się w malarstwie w Monachium — do komisji budżetowej.
568. Rada szkolna miejscowa w Białym Dunajcu, przez p. Pławickiego, o zreorganizowanie miejscowej szkoły filialnej na etatową — do komisji szkolnej.
569. Borszczów, Wydział powiatowy, przez p. Borkowskiego, w sprawie piętnowania bydła — do kom. gospodarstwa krajowego.
570. Bohorodczany gmina, przez p. Goreckiego, o zniesienie prawa poboru myta kopytkowego w mieście Stanisławowie — do kom. drogowej.
571. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół w Wieliczce, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
572. Bursa Przemyska, przez p. Adama Sapiechę, o subwencyę — do komisji budżetowej.
573. Wydział krajowy popiera petycyę Kornela Daukszy, dyetaryusza Wydziału krajowego, o veniam aetatis — do kom. petycyjnej.

574. Przełożenie izraelskiego zboru we Lwowie, przez p. Goldmana, w sprawie specjalnego kursu dla nauczycieli religii izraelskiej i języka hebrajskiego we Lwowie — do komisji szkolnej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt donieść Wysokiej Izbie, że udzieliłem p. Maxowi 4-dniowego urlopu.

P. hr. Roman Potocki, który od JE. pana Ministra Falkenheima otrzymał zaproszenie w celu towarzyszenia mu w podróży po kraju, prosi o urlop czternastodniowy.

Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Również udzieliłem 8-dniowego urlopu p. Janowi hr. Tarnowskiemu.

P. Augustynowicz zaś prosi o udzielenie 14-dniowego urlopu. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Mam zaszczyt donieść Wysokiej Izbie, że dziś przypada uroczystość imienin Najjaśniejszego Pana. Sądzę, że będę wyrazem Wysokiej Izby, prosząc o upoważnienie do przesłania Najjaśniejszemu Panu najuniżeńszych powinszowań z wyrazem lojalności i z życzeniem pomyślnego panowania. Wnoszę okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!”

(Izba powtarza trzykrotny okrzyk „Niech żyje!” Mnohaja lita!)

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego w sprawie zebrania dat statystycznych o stanie gorzelni. (**Aleg. 50**) P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Wahałem się, czy mam w kwestyi przesądzonej stawiać wniosek i zabierać głos; wahałem się nie z innego powodu, jak z tego, że może moja ręka nieszczęśliwa. Gdy jednak w tej Wysokiej Izbie w kwestyi edukacyjnej zabiera głos zwykle n. p. p. Wojciech hr. Dzieduszycki, w kwestyi górniczej p. Gorajski, w kwestyi drogowej p. hr. Męciński, nic dziwnego też, że w kwestyi, którą znam do gruntu ze strony praktycznej, nie kto inny tylko ja znowu przychodzę z wnioskiem w tej Wysokiej Izbie i przystępuję do jego umotywowania. Moi Panowie! Kwestye ważne rolnicze, na co już raz w tej Wysokiej Izbie uskarżałem się, bywały w tej Wysokiej Izbie jednogłośnie uchwalane ale milcząco traktowane. Z całym uznaniem

muszę tu podnieść, że w tej kadencji z większym ciepłem traktowano już dwie kwestye rolnicze. Mam tedy nadzieję, że i ta, której reprezentantem jestem, również gorąco przez tę Wysoką Izbę traktowaną będzie.

Dziwna rzecz Panowie! Jednomysłność Sejmu, stwierdzana przez dwa lata uchwałami jednogłośnie wzywającymi c. k. Rząd do ochrony kraju i jego interesów rolniczych, do niezmiennienia systemu opodatkowania, dziwna, że zupełna jednomysłność 2-ech naszych towarzystw rolniczych, ślanie deputacyi do Wiednia, gorliwa i gorąca obrona sprawy przez Koło polskie we Wiedniu, przy której szczególnie uwagę Wysokiej Izby zwrócić muszę na zasługi położone przez JE. p. Grocholskiego, tutaj niestety nieobecnego, oraz tu obecnego p. Alfonsa Czajkowskiego, którzy z ciężką i wytrwałą pracą a z wielkim zrozumieniem rzeczy bronili sprawy, lecz niestety bezskutecznie! — dziwna, że przy takiej jednomysłności, że przy takiej sile całej akcyi nie mniej zostaliśmy zupełnie pobici. Proszę Panów! trzeba się zastanowić i szukać, gdzie powód tego? Powód tego leży w kraju i w nas samych. Nie przygotowujemy kwestyi, kwestyi nie studiujemy, przychodzimy bezbronni, bez dat statystycznych, a wtedy musimy być pobici. Moi Panowie! wielki ekonomista powiedział, które narody znikają? Oto te, które nie umiały pracować i oszczędzać. Tej drugiej cnoty już potrosze nabywamy. Ale tej pierwszej cnoty wielki nam brak. Praca zwykła, moi Panowie, sama nie wystarcza, musi być gorliwą a co najważniejsza umiejętną. Owoż zdążył mój wniosek do tego, by wówczas, gdy JW. Marszałek i Wydział krajowy wziął w opiekę przemysł rolniczy, tworząc biuro, które niezawisłe od wszystkich innych biur, ma mieć pieczęć jedynie tylko nad przemysłem krajowym rolniczym, wtedy i my Panowie musimy współdziałać, musimy z całym uznaniem udać się do tego Wydziału krajowego i prosić go, by nam zbierał daty, aby za półczwarta roku były przygotowane, byśmy uzbrojeni w takowe, tam gdzie potrzeba mogli wystąpić z cyframi przygotowanymi i byśmy udowodnili, że nie tak, jak utrzymywano, zmiana systemu podatku gorzelni nie zrobi żadnej różnicy w tym kraju rolniczym, ale przeciwnie, że sprowadzi klęskę wielką i ważną!

Do klęsk my przygotowani i przyzwyczajeni, do klęsk czasowych jednorazowych np. jak

nieurodzaje, wylewy; ta jednak klęska jest ważniejszą, ona utrwali wielkie straty na lata.

Przechodząc do rzeczy samej, muszę powiedzieć, że po doznanej klęsce ciężkiej nie udowodniliśmy żywotności w nas samych, nie udowodniliśmy żywotności jako głównie dotknięci. Niech Panowie mi wykażą jeden artykuł, który by stwierdził, że nas gorzelników skrzywdzono, czy ktokolwiek ze skrzywdzonych podniósł jedną skargę? Porąbaliśmy nasze gorzelnie w pokorze, wydaliśmy te pieniądze, których nie mamy, i wysłaliśmy je za granice kraju, stoimy w obec klęski agraryjnej, zmiany płodozmianów, utraty sił produkcyjnych, stoimy w obec tej klęski bezbronni. Kwestya ta ważna, nie waham się powtórzyć że ważna, zawsze bywała lekceważoną, gdyż traktują ją jedni obojętnie, a są i tacy, którzy ją obracają w śmieszność, wyrysowano już posła, który z gorzelnią wychodzi ze Sejmu jako zdobyczą jedyną, czytałem korespondencyę, wprawdzie w części nieurzędowej, która przedstawiała kwestyę tą, jako kwestyę wielkich magnatów, zalewających okowitą drobną szlachtę, są nareszcie najskrajniejsi, którzy twierdzą, że gorzelnia, to wódka, wódka to karczma, więc gorzelnia to szlachcic rozpajający lud nasz. Przypominam sobie nawet, że czytałem gdzieś poważny artykuł, z którego cyfra 14-stu gorzelní podolskich utkwiała mi w pamięci, dodam, że w cyfrze była myłka, bo nie 14, ale 114 było gorzelní tak zwanych podolskich.

Reforma podatku nie jest jedynie klęską wielkich posiadłości, ale jest ona ogólną, rolniczą, odbija się raczej na tych gospodarstwach, które nie mają gorzelní, odbije się jeszcze dotkliwiej na tych, którzy ni gorzelní ni większych posiadłości nie mają, na włościanach, którzy i produkują i zarobku w naszym kraju potrzebują. Proszę Panów, ktokolwiek jest praktycznym gospodarzem wie, że sąsiad, który nie ma gorzelní, a nie ten, który posiada gorzelníę, jest teraz w kłopotach, wie, że tamten konsumuje swój produkt taniej lub drożej, ale konsumuje, wie oraz, że gospodarz bez gorzelní utracił konsumenta kartofli, a cena kartofli, tego głównego produktu w całym kraju, który jako okopowy płodozmian podtrzymuje chów bydła i opas, podtrzymuje siły nawozowe, spadł w cenie. Czemu ten produkt zastąpić w płodozmianie.

Cena kartofli spadła nie mniej, jak o 40%. Są nawet okolice, w których zaledwo 1 zł., często

ledwo 80 centów za korzec kartofli dostanie. Przejdźmy do włościanina. I on często producentem, i on ciężką klęskę ponosi, jako producent, jeżeli kartofle, jęczmień, kukurudza są tańsze, a tenże sam włościanin także wielką stratę ponosi jako zarobnik. Ma on opłacać ciężkie podatki w jesieni, ma się przyodzierać na zimę, a po żniwach ma drugi raz znaczny zarobek, ma niejako drugie żniwa, t. j. kopanie kartofli; on do tego wiedział, że zapłaci podatek, że na zimę przyodzieje siebie i rodzinę w cieplejszą odzież, że podczas dwumiesięcznego kopania kartofli oprócz zarobku żywić się będzie na łańchach dworskich kartoflami, najuboższy zarobnik wiedział nadto, że w gorzelniach i wołowniach w ciepłym miejscu całą zimę wśród dostatku względnego przepędzi. Tak to tedy Panowie, to klęska ogólna, kwestya wszystkie warstwy rolnicze dotykająca, a nie godziłoby się, gdyby tę kwestyę dalej ośmieszano, dalej lekceważono, gdybyśmy z nią jakiegokolwiek względy polityczne łączyli, bo jak chleba braknie, zabraknie i nas. Jestem przekonany, że i ten, który w Wiedniu powiedział nam, że każde prawo, każda ustawa musi kogoś dotknąć, więc i to prawo dotknęło ale kilka zaledwie największych gospodarstw w Galicyi i że ten, który spowodował zmianę ustawy, mąż znany ze swej obiektywności, skoro pokażemy mu po 3 1/2 latach złe rezultaty tej ustawy, będzie inaczej przekonany.

Proszę Panów, na zakończenie powiem, jak ja z mojego stanowiska zapatruję się na tę kwestyę. Brałem udział we wszystkich ankietach, przypatrywałem się rozwojowi tej sprawy i widziałem, jak krok za krokiem kapitały złączone z wielkimi fabrykami spirytusu, sypchali system opodatkowania im niedogodny, by produkcyę spirytusu rolnikom uniemożliwić. Znany Minister rolnictwa oraz gospodarz hr. Larisz wprowadził podatek ryczałtowy, który do dziś dnia, chociaż w małej części, zawsze jeszcze dozwolony. Owóż we wszystkich ankietach zawsze było dążnością widoczną fabrykantów, by chociaż po kawałku urywać, atakować ten system, aż nakoniec dopięli swego; niebezpieczeństwo jest groźne. Miałem już sposobność powiedzieć, że to ostatnia etapa w tym podatku, a w przyszłym układzie z Węgrami niewątpliwie wystąpią fabrykanci z żądaniem „precz z systemem ryczałtowym“, niech wszyscy będą fabrykantami. My rolnicy, ani nasze środki finansowe, ani nasze środki te.

chniczne nie wystarczą, by z nas zrobić fabrykantów, jeżeli się nie obronimy, nie będzie rady, będziemy musieli ustąpić z pola.

Kończąc, jeszcze raz podnoszę zasługę założenia biura statystycznego Wydziału krajowego, które ma mieć szczególną opiekę nad rolnictwem i industryą rolniczą i proszę, ażeby to moje wezwanie o zbieranie stałe dat Wysoka Izba odesłała do komisji kultury krajowej. (Brawo, brawo).

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem p. Polanowskiego zgadza, by odesłać ten przedmiot do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Poseł Jan hr. Tarnowski prosił dziś Wysoką Izbę o udzielenie mu 14-dniowego urlopu i otrzymał takowy. Poseł Tarnowski należy do trzech komisji, zatem według regulaminu wolno mu mandat do jednej komisji złożyć. Między innymi należy on do komisji kolejowej, która znajduje się w tym stadyum, że substrat przygotowany przez subkomitet będzie dyskutowany prawdopodobnie w niedzielę na posiedzeniu komisji pełnej.

W porozumieniu więc z przewodniczącym tej komisji czynię nagłący wniosek, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć tę deklarację, działaną w porozumieniu z posłem Tarnowskim t. j. rezygnację z mandatu do komisji kolejowej, a zarazem, ażeby raczyła wybrać w miejsce jego jednego członka do komisji kolejowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto się zgadza z tem, aby na dzisiejszem jeszcze posiedzeniu przystąpić do wyboru jednego członka do komisji kolejowej w miejsce p. Jana Tarnowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Gdy się więc załatwimy z pierwszymi czytaniem, zarządzę ten wybór uzupełniający.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach średnich i ludowych. (Aleg. 51). P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wysokij Sojme! Zi wsich ustaw, jaki koły nebud' wydaw nasz Sojm krajowyj za 23 lit swoho istnowania, ustawa o jazyci wykładowim w szkołach narodnych i sereďnych jest moze najneszczasływijsza. Poczawszy wid' jeji werchownoji zasady, szczo o jazyci wykładowim w szkoli publicznej riszaje ne potreba ludnocy, ale tilko wola toho, kto szkołu uderżuje, jest' w nij powno postanow, kotri priamo suprotywłajut sia abo zasadnyczym ustawam konstytucyjnym, abo derżawnij ustawi szkilnij, obowiazujuczij i w naszym kraju, abo zasadi sprawedływocy, abo zasadam pedagogicznym, abo inszym wymoham dobroji ustawy.

I tak, zasadnyczy ustawy konstytucyjni zaporuczajut koźdomu narodowy riwnopravnist' jeho jazyka w szkołach i sredstwa do proświczienia sebe w swoim jazyci; nasza ustawa krajewa takoji riwnopravnocy ne znaje i sredstw takych ne przyznaje. Ustawy zasadnyczy znosiat primus nauky druhocho jazyka krajewocho w szkołach; nasza ustawa toj primus wwodyt. Ustawa szkilna derżawna przyznaje prawo riszaty o wykładowim jazyci w szkołach narodnych własty szkilnij krajewij; nasza ustawa krajewa tomu, kto szkołu uderżuje.

Z przyczyny takych superecznocy w samych najhołownijzych osnovach stało sia, szczo hdekotri postanowy naszoj ustawy krajewojoj faktyczno stratyły wże swoju obowiazujuczju syłu, bo znane riszenie trybunału derżawnocho w sprawi ruskojoj szkoły narodnojoj u Lwowi zrobyło w tij ustawi znacznyj wyłom.

Ale szczo hałycka ustawa ne zhodżuje sia z ustawamy derżawnymy, se ne dywnycia, bo ona buła wydana rańsze wid tamtych ustaw.

Ja ine domahaju sia pownoi zhidnocy, bo ne koncze wse to, szczo w krajewij ustawi inaksze zwuczyt, jest wże i lyeche. Ale dałeko hirsze to, szczo nasza ustawa krajewa suprotywłaje sia zasadam sprawedływocy i zasadam pedagogicznym.

Zasady sprawedływocy wymahajut, szczo by koźda storona na riwny buła traktowana, szczo by koźda mała riwne prawo. Zasady pedagogiczni wymahajut, szczo by dity bodaj poczatkovu nauku pobyraly w tij mowi, kotroju howoriat doma, kotru najlipsze znajut. Taja zasada maje taku wahu, szczo n. p. wnesok Kwiczaly w czeckim sojmi, jak Panowe znajete, stawłaje jeji nawit' ponad wolu rodycziw. Szczo nasza ustawa

krajewa ne widpowidaje ani zasadam sprawedlywosty, ani wymoham pedagogicznym, zaraz wykažu.

Postanowa krajewoi ustawy, szczo o jazyci wykładowim w szkoli riszaty maje tilko toj, kto szkołu uderžuje, postanowa, zapiznajuca to, szczo szkoła publiczna maje służyty i publicznym cilam, w praktyci dowela do toho, szczo zwyczajno hromady, uderžujuczy szkołu, riszajut takož sami o wykładowim jazyci w szkoli. Pomynaju, szczo w hromadach z miszanoju ludnostej riszenie može buty zminne pišla chwyłewoho składu reprezentacyi hromadskoj, szczo taja postanowa ustawy može wnosyty szkodlywu agitacyju i rozdor w hromadi, ale ona takož ukoroczuje zwyczajno prawa mienzosty, a w hdekotrych razach nawit' i prawa bilszosty, jesły, jak to neraz traflaje sia, reprezentacyja hromadska jest wyrazom tilko mienzosty w jakijś miscewosty. W naślidok toi postanowy stało sia tak, szczo wi wsich mistach i mistoczkach naszoho kraju Rusyny do seho roku ne mały majže ani odnoi szkoły z wykładowym jazynom ruskym, chotiaj w mnohych mistach czysło Rusyniw jest' duže poważne. Podam tut dla prykładu dekotridaty, wyniaty z urjadowych wykazyw, a zaznacaju, szczo czysto ludnosty obrachowane jest' ne pišla obriadu, ale pišla jazyka domasznoho, chotiaj takyj obrachunok jest' dla Rusyniw daleko nekorystnijszyj i chotiaj tyi wykazy o jazyci domasznim zadla zwistnoho sposobu, w jakyj perewodyła sia w hdekotrych storonach ostatnia konskrypcyja, ne dajut vse wirnoho obrazu.

Otže do nedawna 6.277 lwiwskich Rusyniw ne mało ani odnoji szkoły narodnoi, i do nyne ne majut ani odnoji szkoły 5.144 Rusyniw terнопilських, 4.369 Rusyniw kołomyjskich, 4.046 drohobyckych i t. d. Kožde z tych mist maje wprawdi i po kilka szkil, ale tyi wsi szkoły sut' polski! W hdekotrych z sych mist, n. pr. w Drohobyczy, Rusyny czysłom nawit' pereważajut własnywu ludnist' polsku, a tilko dla toho wychodyt czysło Polakiw bilsze, szczo do nych wrachowujut po bilszij czasty i żydiw, chotiaj zwistno, szczo ne mnohi żydy w domasznim žytii polskoho jazyka używajut, ne wsi jeho i znajut, a w mnohych storonach, osoblywo połudnowozachidnych, bohato żydiw własne, krim swoho žargonu, tilko ruskyj jazyk znaje. Ale jeszcze i taki mista, i to zo znaczoju ludnostej, hde Rusyniw samych jest bilsze jak wsich inszych

narodnostej razem. Tak n. p. w Horodenci na 10.011 dusz jest' 5.340 Rusyniw, a tilko 4.671 Polakiw, Wirmen, Žydiw i Nimciw razem. W Jaworowi na 9.058 dusz jest' 4.686 Rusyniw a tilko 4.372 wsich inszych narodnostej. A odnak i w Horodenci i w Jaworowi sut' szkoły tilko polski, a z ruskym jazynom wykładowym nema ani odnoi klasy!

W naślidok teperisznoji ustawy o jazyci wykładowim stało sia dalsze, szczo na 180 szkil czotyro- abo bilsze-klasowych, kotri w r. 1883 były w naszym kraju, Rusyny ne mały ani odnoi szkoły, na pidstawi sei ustawy założeni, a mały tilko odnu szkołu z dobroji woli ministerstwa, szkołu wpraw pry seminarij uczytelskij u Lwowi.

Tak stoit sprawa z szkołamy narodnymi. Pryhlańmo sia teper szkołam serednym. Pomynaju szkoły realni, kotrych w kraju mało, i kotri znachodiat sia w neustannij dekadencyi; pomynaju i seminarij uczytelski, dla kotrych sut' okremi prypysy, a howoryty budu tilko o gimnazyjach.

W naszym kraju w r. 1883 było 24 gimnazyj z 283 klasamy. A szczo w ciliem kraju jest ludnosty pišla ostatnoji konskrypciji 5,938.000 dusz, to prypadaje 1 gimnazyja na 247 tysiacz, a 1 klasa na 21 tysiacz ludnosty. Jesły zważymo, szczo ludnosty polskoj jest 3,058.000, ludnosty ruskoji 2,550.000, a ludnosty nimeckoji 324.000, to na pidstawi czysła ludnosty powynno by buty gimnazyj z polskym jazynom wykładowym 12 1/2, z 146 klasamy, z ruskym jazynom 10 z 122 klasamy, a z nimeckym 1 1/2 z 15 klasamy. Odna-kož de facto jest gimnazyj polskych 21 z 245 klasamy, gimnazyj ruskich tilko 1 z 10 klasamy, a nimeckych 2 z 28 klasamy. Jesłybyśmo nawit' wziady za pidstawu ne czysło ludnosty ale czysło uczenykiw, szczo chodiat do gimnazyj, to na 10.530 wsich uczenykiw prypadało w 1883 roci na 1 gimnazyju 439 a na 1 klasu zwerch 37. A szczo uczenykiw Polakiw było 7.997, Rusyniw 1.811, a Nimciw 710, to na tij pidstawi powynoby buty polskych gimnazyj zwerch 18 a klas 215, ruskich gimnazyj zwerch 4 a klas 49, nimeckych zwerch 1 1/2 a klas 19. Otžeż bacyte Panowe, jak duže Rusyny czerez niu uposlidzeni ne tilko nasuprotyw polskoi ale takož nasuprotyw nimeckoi ludnosty.

Ne dywno otže, szczo taja ustawa wyzwala welyke suprotywlenie w naszym kraju meży ru-

skym narodom: protestowały protywn jej i wse protestujut ruski posły w Sojmi i w Radi derżawnij; protestowaw i protestuje ruskyj narid na narodnych wieczach, protestowała i protestuje wsia ruska presa; protestowaty musyt koždyj Rusyn, kotryj lubyt swoju ridnu mowu. Taja ustawa rodyt i wse rodyty bude wieczne nezadowolenie i rozjarenie w narodi i rozduwaty polomiń nezhody w kraju!

Takij stan riczej ne tilko neznosnyj dla Rusyniw, ale win ne może buty požadanyj i dla kraju i dla ciloji derżawy. Szczoby otże zaradyty bodaj w czastynce dejakym najbilszym szkodywościam teperisznoji ustawy, ułożyw ja nowelu, kotru Panowe majete pered soboj.

W tij nowely sut imenno dwi postanowy, kotri zminiajut, wzhladno dopowniajut, teperisznu ustawu: odna dotyczyt szkil narodnych, druha szkil serednych. Szczoby do szkil narodnych, to domahaju sia usunenia toji anomalii, szczoby Rusyny po mistach takych, hde stanowlat znaczne czysło ludnosity, a nawit', jak wykazawjem, w hdekotrych i bilsziśt, zowsim pozbawieni sut' ruskoji szkoły.

Diatoho domahaju sia, szczoby w takych mistach, hde jest bilsze szkil abo, jak odna szkoła, to z riwnoriadnymy klasamy, a hde prytim czysło Rusyniw jest znaczne, bo stanowyt $\frac{1}{4}$ ludnosity abo w bilszych mistach szczoby najmniejsze try tysiacy, bodaj odna szkoła abo bodaj riwnoriadni klasy mały wykładowyj jazyk ruskyj. Szczoby do szkil serednych, to teperiszna ustawa jest tak ułożena, szczoby zdawało sia, szczoby ona Rusynam niby szczos' obiciuje, ale szczoby wraz zawarowała sobi, im potim niezoho ne daty. Os' czoho ona wymahaje, jesły majut zawedeni buty chot'by lysz chwyłewo i lysz hdejaki wykłady ruski w jakij gimnazyi. Wymahaje napered, aby rodyczy szczoby najmniejsze 25 uczenykiw odnoi klasy ruskych wykładiw zażadały, aby widtak wlast' szkilna krajewa možlywiśt i potrebu tych ruskych wykładiw uznała, a po tim wsim, wże w dobrim razi, mih by jazyk ruskyj buty zawedenyj na oden rik, w odnij klasi, w wodnim abo druhim predmeti. Ale to, jak kažu, w dobrim razi, bo oczewydnno, szczoby wlast' szkilna może wydaty i protywnne riszenie, i tak stało sia w odnim jedynim wypadku, w kotrim Rusyny starały sia korystaty z seho paragrafu teperisznoji ustawy. Tomu ne dywno, szczoby widtak wże zanechały Rusyny na tij dorozu doby-

waty sia uzyskania ruskych wykładiw w gimnazjach.

Ja staraw sia projekt mij tak ułożyty, szczoby dohodyty lysz najkardynalnijszym zasadam sprawedywosty bodaj w dribnij miri, a szczoby osoblywo widpowisty wzhladam praktycznym, otże postawyw-jem wnesok nadzwyczajno umirkowanyj. Szczoby do praktycznych wzhladiw, zwertaju uwahu, szczoby toj projekt po persze ne naruszaje hołownych zasad teperisznoji ustawy i daśt sia wyhidno pomistyty w jej ramkach; po druhe, szczoby perewedenie jeha ne wymahaje wełykych zachodiw, po tretie ne nakładaje, chyba wyjemkowo, nijakych kosztiw ani na hromady, ani na derżawu.

Szczoby do sprawedywosty i umirkowania wnesenia moho i moich towarzysziw, to hadaju, szczoby ne potrebuju tut tratyty bahato sliw. My mały by powne prawo z zowsim inszymy żadaniamy wystupyty. My mohły by, na pidstawie naszych praw historycznych, domahaty sia, szczoby w ruskim kraju wsi szkoły wid najmniejszoj do najwyższzoj były ruski. My mohły by, na pidstawie praw pryrodnich, żadaty, szczoby wsiudy kożdomu Rusynowu dana buła sposibniśt w swoim ridnim jazyci swoje wychowanie i powne obrazowanie distawaty. My w naszym wnesku toho ne domahajem sia, ne domahajemo sia nawit' toho, czoho mohłybyśmo domahatysia na pidstawie naszych ustaw konstytucyjnych, na prymir, szczoby z ruskych szkil, jak §. 19. ustawy zasadnycoji prypysuje, usuneno prymusowu nauku jazyka polskoho. My ne żadajemo tut nawit' dohodzenia wsim faktycznym potrebam, bo faktyczni potreby, jak wykazawjem, wymahałyby n. pr. szczoby najmniejsze czotyroch gimnazyj ruskych w naszym kraju. My, zasterihajuczy sobi wsi nasi prawa, domahajem sia na teper tilko usunenia hdekotrych najbilsze raziacych nesprawedywostej i hdekotrych najtiaższych krywd.

Rusyny mohłyby dobywaty sia swoich praw szcze na inszij dorozu. Po takych precedensach, jak riszenie trybunału derżawnoho z 19. Sicznia 1880 roku, kotrym przyznano uprawnienie Rusyniw lwiwskyh do posidania odnoi ruskoji narodnoji szkoły, po riszeniu trybunału derżawnoho z 12. Lypcia toho samoho roku, kotre przyznało żydiwskym Nimeciam brodskym maty odnu szkołu narodnu z nimeckym jazykom wykładowym, majemy dobru pidstawu nadijaty sia, szczoby te, szczoby przyznano szisťtysiaczam Rusyniw

lwiwskich suprotyw stotysiaczam ne-Rusyniw, przyznano by takoz' piat'tysiaczam Rusyniw tarnopilskich suprotyw dewiat'naciat'tysiaczam abo piat'tysiaczam Rusyniw horodeńskich suprotyw czotyrom tysiaczam ne-Rusyniw.

Odnakoż ja woliwy, szczo by my na tuju dorohu ne były zmuszeni wstupyty. Ja perenoszu nad najpewniejszy proces supokijne porozumlinie i hadaju, szczo wzhlady ne tilko na sprawedlywiś' ale i na dobro zahalne kraju, wzhlad nawit' na dobre zrozuminyj własnyj interes spounukaje Was Panowe, szczo projektu moho ne widkynete.

Ja ne potrebuju używaty bilsze argumentiw dla popertia moho projektu, ne potrebuju bilsze jeho opravduwaty, radsze może należało by meni opravdaty, czomu ja tak mało żadaju, koły przyrodni i konstytucyjni prawa nam przyznajut bilsze.) Otże okrim toho wzhladu praktycznoho, szczo na bilsi żadania ne wystała by wże nijaka nowela, ale treba by ciłkowytai zminy teperisznoi ustawy o jazyci wykładowim a ułożenia ustawy ciłkom nowoi, szczo w nynisznych obstawynach ne buło by riczoju ľehkoju do perewedenia abo wymahałoby bodaj inszych dowhych korowodiw, ja jeszcze maju na wzhladi druhyj moment. Ja znaju, szczo jak poodynokomu czolowikowy tak i dla tila zborowoho trudno jest, jesly dowho stupało sia jakojuś dorohoju, naraz potim zawernuty. Dlatoho ja, bażajuczy zawernenia waszoho z doteperisznoi błudnoi dorohy, radby wam toje zawernenie jak najbilsze uľekszyty.... Dodam szcze odno. Wam podana duże ľehka sposibnist', zrobyty bodaj perszyj krok do toho, szczo by rehabilitowaty sia w opiniji publicznej ne tilko kraju i derżawy, ale nawit w opinii publicznej Europy, kotra zakydaje wam sprawedlywo krywdzenie Rusyniw, a kotroho to krywdzenia Waszi protywniky używajut miż inszymy jako argumentu, szczo by opravdaty swoje postupowanie suprotyw Was. Czy z toji sposibnosti schoczete skorystaty, to wasza riez.

Pid wzhladom formalnym wnoszu, szczo by mij wnesok widosłaty do komisiji szkilnoji. (Oklaski).

JW. Marszałek. Czy żada kto głosu do formalnego traktowania sprawy? (Nikt). Podaję więc pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do komisiji szkolnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Przystapimy teraz do wyboru jednego członka komisiji kolejowej. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Ochrymowicza, Korytowskiego, Pławickiego, Kapri'ego i Skrzyńskiego. Proszę pp. Posłów o oddanie kartek (po oddaniu kartek). Celem odbycia skrutynium zawieszam posiedzenie na parę minut. (Po kilkuminutowej przerwie). Podejmuję posiedzenie na nowo. Proszę o ogłoszenie rezultatu ze skrutynium.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz. Głosujących 94. Absolutna większość 48.

P. Zygmunt Kozłowski otrzymał głosów 51.

P. Mieczysław hr. Borkowski 37.

JW. Marszałek. Wybrany przeto został p. Zygmunt Kozłowski. Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Reprezentacyi gminy miasta Tarnowa względem ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty od czynszów najmu. Sprawozdawca poseł JE. Smolka ma głos.

JE. p. dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji Reprezentacyi gminnej miasta powiatowego Tarnowa względem ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty od czynszów najmu.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Tarnowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem d. 14. Sierpnia 1884. pobierać w latach 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 celem pokrycia potrzeb gminnych 5% opłatę od czynszów najmu z uwolnieniem od tej opłaty mieszkańców, którzy opłacają roczny czynsz najmu w kwocie 10 zł. lub niżej, i prosi o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty.

Potrzebę pobierania tej opłaty uzasadnia Reprezentacya gminy przedłożeniem budżetu na rok bieżący, według którego wydatki wynoszą pomimo przestrzegania możliwie jak największej oszczędności sumę 148.838 zł. 35 1/2 ct. w. a., a dochody, wliczywszy w to przychód z 20% dodatku do podatków bezpośrednich i 50% dodatek do podatku konsumcyjnego, sumę 140.926 zł. 67 ct. w. a. tak, że nie pokrytym zostaje niedobór w sumie 7.911 zł. 68 1/2 ct. w. a.

Tak wydatki jak i dochody są tego rodzaju, że trudno spodziewać się w najbliższej przyszłości znaczniejszych zmian.

Powyższa uchwała Rady gminnej została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani przedstawięć.

Reprezentacya powiatowa popiera tę prośbę, wnosi jedynie, ażeby projektowane uwolnienie od opłaty rozszerzyć na wszystkich, którzy nie opłacają wyższego czynszu jak 20 zł. w. a. rocznie.

W celu ocenienia doniosłości różnicy pomiędzy wnioskami Reprezentacyi gminnej i Reprezentacyi powiatowej podnosi Wydział krajowy, iż według przedłożonego wykazu fasyonowanych na rok 1884 czynszów urzędownie sprawdzonych opłaca w Tarnowie w ogóle 4.683 mieszkańców roczny czynsz najmu od 4 zł. do 6.500 zł. w. a. w ogólnej sumie 372.280 zł. 97 ct. w. a., z tych opłaca 250 mieszkańców czynsz najmu do wysokości 10 zł. w. a. rocznie w ogólnej sumie 2.085 zł., a dalszych 1.413 mieszkańców czynsz najmu wyższy nad 10 zł., a nie przewyższający 20 zł. w. a. rocznie, w ogólnej sumie 23.422 zł. w. a.

Rada miejska zamierza zatem nałożyć na 4.433 mieszkańców od sumy opłacanego czynszu najmu 370.195 zł. po opuszczeniu centów czynszu najmu dla zaokrąglenia 5%, opłatę w kwocie 18.509 zł. 75 ct. w. a.

Wydział powiatowy wnosi zaś, by zezwolić jedynie na pobieranie od sumy czynszów najmu w kwocie 346.773 zł. 5%, opłatę w wysokości 17.338 zł. 65 ct. w. a.

Wydział powiatowy zamierza zatem uwolnić od tej opłaty prawie 32% kontrybuentów, i to bardzo niezamożnych kontrybuentów, którzy opłacają czynsz najmu nie przewyższający rocznej sumy 20 zł. w. a., a przez to zniżyć dochód gminie o nawet niepełnych 6½% kwoty, którą pobierać zamierza. Gdy opłata nawet w kwocie według projektu Wydziału powiatowego zniżonej wystarczy na pokrycie niedoboru na rok bieżący preliminowanego, przychyła się Wydział krajowy do wniosku Wydziału powiatowego, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta powiatowego Tarnów na pobór opłat od czynszów najmu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

Gminie miasta powiatowego Tarnów pozwala się pobierać w latach 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 opłaty od czynszów najmu każdej

nieruchomości znajdującej się w obrębie miasta, podlegającej podatkowi domowemu czynszowemu.

Art. II.

Opłata ma wynosić po pięć centów w. a. od każdego zeznanego i w drodze urzędowej stwierdzonego złotego w. a. czynszu najmu.

Art. III.

Mieszkańcy miasta Tarnowa, którzy opłacają za pomieszkanie roczny czynsz najmu w kwocie 20 zł. (dwudziestu złotych) wal. austr. lub niższej, są wolni od tej opłaty.

Art. IV.

Bliższe postanowienia względem przeprowadzenia tej opłaty uchwali Rada gminna miasta Tarnowa.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie artykułu Igo.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka (czyta).

Art. I. Gminie miasta powiatowego Tarnów pozwala się pobierać w latach 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 opłatę od czynszów najmu każdej nieruchomości znajdującej się w obrębie miasta, podlegającej podatkowi domowemu czynszowemu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z artykułem I. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. jest przyjęty.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie dalszych artykułów en bloc.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie dalszych ustępów tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie dalszych ustępów ustawy i wstępu.

JE. Dr. Smolka (czyta):

Art. II. Opłata ma wynosić po pięć centów wal. austr. od każdego zeznanego i w drodze urzędowej stwierdzonego złotego wal. austr. czynszu najmu.

Art. III. Mieszkańcy miasta Tarnowa, którzy opłacają za pomieszkanie roczny czynsz najmu w kwocie 20 złr. (dwudziestu złr.) wal. austr. lub niższej są wolni od tej opłaty.

Art. IV. Bliższe postanowienia względem przeprowadzenia tej opłaty uchwali Rada gminna miasta Tarnowa.

Art. V. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wstęp zaś cpiewa:

„Ustawa z dnia... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie miasta powiatowego Tarnów na pobór opłat od czynszów najmu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje art. II., III., IV., V. i wstęp do ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuły te są przyjęte.

Wysoka Izba nie będzie miała przeciwko temu aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1885. (**Aleg. 52.**) Sprawozdawca poseł Madejski ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z aleg. 52.)

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie konkluzji.

Sprawozdawca p. Madejski. Pozwólę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że na stronie 9, w trzecim ustępie 8. wiersz od dołu, zaszła omyłka, zamiast r. 2873. ma być r. 1873. Na stronie 10 i 11 są jeszcze ważne błędy, które mogą zmienić sens całego zdania, mianowicie na stronie 10, ustęp pierwszy, piąty wiersz od dołu, należy wykreślić słowo „nie“ podobnie na stronie 11, ustęp trzeci, piąty wiersz od dołu, należy opuścić słowo „można“. Konkluzje, jakie komisya stawia są następujące: (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki krajowego funduszu szkolnego na rok 1885 w następujących kwotach:

Rubryka I. Zasiłki dla funduszków szkolnych okręgowych 377.860 zł.

Rubryka II. Substytucye 100.000 zł.

Rubryka III. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje 3.775 zł.

Rubryka IV. Adjuta 5.000 zł.

Rubryka V. Remuneracye i zapomogi 30.000 zł.

Rubryka VI. Podatki i daniny 650 zł.

Rubr. VII. Koszta podróży i dyety 500 zł.

Rubr. VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 70.735 zł.

Rubr. IX. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł.

Rubr. X. Emerytury 5.600 zł.

Rubr. XI. Dary z łaski 3.533 zł.

Rubr. XII. Potrzeby ogólnej natury 1.000 zł.

Rubr. XIII. Rozmaite 6.800 zł.

Rubr. XIV. Zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne na budynki szkolne 15.000 zł. — Suma wydatków 633.253 zł.

Dochody krajowego funduszu szkolnego na rok 1885. w następujących kwotach:

Rubr. I. Odsetki od kapitałów 14.713 zł.

Rubr. II. Z dóbr i realności 9 zł.

Rubr. III. Dodatki 530 zł.

Rubr. IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 zł.

Rubr. V. Zapisy i darowizny — zł.

Rubr. VI. Taksy od spadków 7.250 zł.

Rubr. VII. Rozmaite wpływy 176.215 zł.

Rubr. VIII. Dodatek z c. k. Skarbu państwa 54.943 zł.

Rubr. IX. Zwroty zaliczek danych na budynki szkolne 20.000 zł. — Suma dochodów 276.495 zł.

II. Wysoki Sejm raczy pozwolić:

Na przenoszenie kredytów uchwalonych na wydatki zwyczajne w Rubrykach II. IV. V. i VII. tudzież na wzajemne przenoszenie takichże kredytów w Rubrykach XI. i XII.

III. Wysoki Sejm raczy uchwalić „Rezolucyę“ w osnowie powyżej w sprawozdaniu zamieszczonej.

Rezolucya zaś jest następująca:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w celu użytkowania z c. k. skarbu Państwa dla okręgowych inspektorów przy szkołach ludowych należytego uposażenia a. w szczególności także potrzebnej dotacyi, na drodze właściwej odpowiednie poczynił kroki.

P. Stanisław hr. Badieni. Wysoki Sejmie! Prosiłem o głos w ogólnej dyskusyi nad preliminarzem szkolnym nie tylko w zamiarze popierania wniosków komisji, ale przedewszyst-

kiem dlatego, iż mając zaszczyt być członkiem Rady szkolnej krajowej, poczuwam się do obowiązku podać do wiadomości Wysokiej Izby, w jakim kierunku rozwijała się w bieżącym roku działalność Rady szkolnej krajowej a sądzę, że wtedy będziecie Panowie mogli snadnie osądzić, czy i o ile Rada szkolna krajowa uczyniła zadość uchwałom i intencyom tej Wysokiej Izby. Utkwiły mi w pamięci słowa wypowiedziane jeszcze podczas dyskusji nad ustawą o Radzie szkolnej krajowej w r. 1869. przez ówczesnego sprawozdawcę ś. p. Adama Potockiego, iż jednym z obowiązków członków Rady szkolnej krajowej jest stworzyć sposób okolicznościowego przemawiania do kraju, do Sejmu. Już wówczas sądził p. Potocki, iż oprócz wielkiej ważności zaprowadzenia żywego stosunku między opinią kraju i jego Reprezentacją, a Radą szkolną krajową to prawo ustnego sprawozdania daje sposobność autonomicznym członkom Rady szkolnej krajowej poddać jej działalność pod sąd Wysokiego Sejmu, tudzież możność obrony przed zarzutem i krytyką.

To są Panowie powody, które ośmieliły mnie do zabrania głosu i szczęśliwy byłbym, gdyby się w tej mierze w tej Wysokiej Izbie wyrobiła pewna tradycja, bo sądzę, że tylko wtedy Rada szkolna krajowa potrafi podołać swemu zadaniu, tylko wtedy odpowie nadziejom, które były w niej pokładane, jeżeli nie tylko będą wykonywane uchwały i życzenia tej Wysokiej Izby, ale jeżeli między Sejmem i Radą szkolną krajową będzie panować zupełna wspólność intencji, zamiarów, celów i myśli. (Brawo.)

Uchwałami zeszłorocznego Sejmu rozpoczęła się nowa zupełnie era w dziejach szkolnictwa ludowego w Galicyi, a w związku z tem także i nowy okres działalności Rady szkolnej krajowej. Wysoki Sejm w rezolucyi swej orzekł stanowczo, iż należy szybszym krokiem przystąpić do zakładania szkół w całym kraju, a zarazem postanowił z góry, iż czynność tę należy rozłożyć tak, by do lat 10 wszystkie gminy w kraju ze szkoły korzystać mogły; dalej postanowił Sejm, iż należy na razie zakładać dla oszczędności szkoły filialne, kontentować się jak najskromniejszymi budynkami, zaprowadzić naukę półdzienną o ile się to da wykonać dla uniknięcia kosztownego rozszerzania szkół przez zakładanie klas równorzędnych, a nakoniec zażądał, by były przedkładane zamknięcia rachunków

funduszu szkolnego krajowego na podstawie formalnych zamknięć funduszków szkolnych okręgowych.

Przystępuję najprzód do ostatniego punktu rezolucyi.

Działalność Rady szkolnej krajowej wskazana uchwałą Sejmu dotykać musiała dwóch odrębnych niemal rzeczy, bo przedewszystkiem chodziło o to, by odtąd rachunki rad szkolnych okręgowych były prowadzone należyście, by uniknąć nieładu, który w nich dawniej panował, a tem samem umożliwić zamknięcie rachunków należyte i przedkładanie ich w należywym czasie. Aby osiągnąć ten cel, zarządziła Rada szkolna krajowa, iż odtąd rachunki funduszków okręgowych nie prowadzą się w siedzibach rad szkolnych okręgowych, lecz tu w departamencie Namiestnictwa, a zarazem, iż każda asygnata przez Radę szkolną okręgową wystawiona, zanim wypłaconą zostanie, musi być kontrasygnowaną w departamencie rachunkowym Namiestnictwa, względnie Rady szkolnej krajowej.

Korzyść ztąd znaczna, bo nie tylko zapewnionem jest należyte prowadzenie ksiąg kontowych, nie tylko zapewniona możność sporządzenia zamknięcia rachunkowego funduszków szk. okręgowych, lecz nadto, co najważniejsza, nie możebnem jest przekroczenie przez którąkolwiek Radę szk. okręgową zatwierdzonego dla niej preliminarza, bo jeżeli w pewnej pozycyi kredyt jest wyczerpany, asygnata choćby już przez Radę szk. okręgową była wystawioną, nie otrzyma w oddziale rachunkowym Namiestnictwa widymatu a tem samem wypłaconą nie będzie. Trudniejszą było rzeczą przeprowadzenie likwidacyi funduszków szkół okręgowych za ubiegłych lat 10, a tu śmiem zwrócić uwagę Wys. Izby, że nie chodziło o uporządkowanie rachunków, która to czynność przy użyciu odpowiednich sił w kilku miesiącach dokonana być mogła, ale chodziło o likwidację tych funduszków, o wypośredkowanie wzajemnych pretensyj między każdym funduszem okręgowym z jednej strony, a funduszem szkol. krajowym, funduszem szk. powiatowym, funduszami szk. miejscowymi, a właściwie każdą ze stron do tegoż funduszu miejscowego konkurujących. Czynność ta wdrożoną została już w roku zeszłym przez kilku urzędników, którzy do siedziby Rad szk. okręgowych ztąd wysłani, mieli na miejscu likwidację funduszków przeprowadzić. Czynność tych panów nie pozostawiała wprawdzie

pod względem ścisłości i dokładności nie do życzenia: natomiast jednak okazało się, że do jej ukończenia potrzeba by szeregu lat. Rada szk. krajowa więc z początkiem bieżącego roku zażądała od Rad szkolnych okręgowych wszelkich rachunków i ksiąg z ostatnich lat dziesięciu i zarządziła przeprowadzenie likwidacji, używając do tego licznego aparatu urzędników Namiestnictwa. Jak Panom ze sprawozdania komisji wiadomo. — po dziś dzień likwidacja 20 okręgów szkolnych jest zupełnie skończoną — likwidacja zaś pozostałych 15 okręgów skończoną będzie do końca b. r. a najdalej do 1. marca r. 1885. Czynność ta byłaby już dziś w zupełności ukończoną, gdyby nie okoliczność, iż w skutek wadliwego prowadzenia ksiąg w pojedynczych okręgach co chwila przeprowadzać trzeba korespondencye dla uzyskania wyjaśnień w pojedynczych pozycjach.

Sądząc więc, że Rada szk. zrobiła wszystko, co było możliwem dla wykonania ostatniego ustępu zeszłorocznej rezolucji sejmowej — a w roku przyszłym znajdzie się Sejm, przypuszczająco, iż zbierze się w tej samej porze, jak i dziś, — wobec preliminarza na r. 1886, któremu służyć będą za podstawę nietylko zamknięcia rachunkowe funduszków szk. okręgowych z ostatnich lat dziesięciu, ale nadto zamknięcie funduszu szk. krajowego i funduszków szk. okręgowych za rok bieżący t. j. ostatni a zatem nie jak tego Wysoki Sejm żądał we dwa lata po upływie każdego roku budżetowego, lecz w kilka miesięcy po upływie tegoż roku. Ale już i dotychczasowy wynik likwidacji funduszków szk. okręgowych pod niejednym względem jaśniejsze rzuca światło na ogólny stan funduszu szk. krajowego i stanowi częściową podstawę wniosków komisji budżetowej. Przeprowadzona częściowo likwidacja wykazała, że obok znacznych zaległości czynnych, które z końcem r. 1883. wynosiły przeszło 700.000 złr. które jednak nie mogły stanowić już z natury swej jako zaległości, choćby tylko częściowego pokrycia kraj. funduszu szk., obok tych zaległości powiadam, rozporządzają niektóre okręgi dość znacznym zapasem kasowym, który z końcem czerwca b. r. wynosił 220.000 zł.

Zapasy te gotówki powstały ztąd, iż przez szereg lat fundusze okręgowe otrzymywały z Rubryki I. funduszu szk. krajowego zasiłku więcej, niż go w istocie potrzebowały, a to dlatego, że w dawniejszych latach pewna ilość szkół była

bezczynną a w innych nauczyciel pobierał tylko 60% tej płacy, jaka była słusznie preliminowaną. Lecz nietylko ta okoliczność wpłynęła na zapasy gotówki; w wielu okręgach strony do funduszu miejscowego konkurujące płaciły należytosć konkurencyjną i za ten czas, w którym szkoła była beczynną. Zdarzyły się wypadki i takie, iż fundusz szkolny powiatowy przyczyniał się do funduszu szk. okręgowego swemi 4% choć do tego nie był obowiązany, gdyż fundusze szkolne miejscowe na pokrycie potrzeb wystarczały. Dlatego też gotówka i zaległości czynne funduszków szk. okręgowych służyć mają nietylko do skompenzowania pretensyj krajowego funduszu szkol. ale także do skompenzowania pretensyj pojedynczych funduszków miejscowych i funduszu szkolnego powiatowego.

Rada szk. krajowa nie przesądzając wyniku ostatecznego likwidacji, zawiadomiła Wydział krajowy, że liczyć może co najmniej w ciągu roku 1885, na zwroty w kwocie 100.000 zł., które też rzeczywiście komisya budżetowa w rubryce dochodów preliminuje. Rada szkol. krajowa nie mogła tej kwoty wstawić do preliminarza, gdyż nie ona zarządza dochodami funduszu szk. kraj. a nie mogła też skompenzować spodziewanych zwrotów z potrzebami w rubr. I., określonymi, jak to uczynił Wydział krajowy, gdyż sądziła, że prawo dysponowania zwrotami należącymi się funduszowi szk. krajowemu należy wyłącznie do Wysokiego Sejmu, a względnie do Wydziału krajowego. Obok tych praktycznych rezultatów dotychczasowej likwidacji, nasuwa się jeszcze myśl jedna. Zaprzeczyć się nie da, że Rady szk. okręgowe nie umiały rachunków funduszu okręgowego należycie prowadzić i zestawić, ale pomimo tego, Panowie, zarząd tymi funduszami był zupełnie prawidłowy i materyalna strata dla funduszu kraj. nie urosła ztąd żadna, bo jeżeli ktoś przez szereg lat otrzymywał więcej niż na niezbędne wydatki potrzebował a pomimo tego wydawał zawsze tylko tyle, ile wydać niezbędnie musiał, a wydatków swoich niestosował do tego, co mu do dyspozycji oddane było lecz wydawał znacznie mniej, to Panowie, o takim administratorze ze spokojnem sumieniem powiedzieć można, że niewielu ma między administratorami funduszków publicznych kolegów, którzy by się podobnym rezultatem wykazać mogli.

Niechając być pomawianym o przedstawienie rzeczy w zbyt różowem świetle, muszę już dziś

zwrócić uwagę Wys. Izby, że nie cała kwota zaległości czynnych funduszów szkolnych okręgowych jako płynną uważaną być może, nie cała ściągniętą kiedykolwiek będzie. Znaczna część zaległości powstała w skutek niestety najróżnorodniejszych licznych rekursów, szczególniejszych gmin miejskich większych przeciw orzeczeniom, któremi w porozumieniu z Wydziałem krajowym nakładano na te gminy ciężary wyższe po nad te, które określa §. 18. ustawy. Zaległości te przeto, w razie uwzględnienia rekursów, odpisane będą. Nadto w początkach wiele gmin przyłączano do zakresu szkolnego pomimo braku warunków ustawą wymaganych, — dziś na zażalenie tych gmin odłączyć je trzeba od zakresu szkolnego, a zaległości prestacyjne za lata ubiegłe odpisać, gdyż uchwała, którą te prestacje nałożono, była nielegalną. Jeżeli jednak jak powiedziałem, nie cała kwota zaległości czynnych płynną będzie, to z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że pewne stosunkowo dość znaczne kwoty tytułem zwrotów w najbliższych latach do funduszu szkolnego krajowego wpływać będą.

Przechodzę do dalszych punktów zeszlórczej rezolucyi sejmowej.

Chcąc urzeczywistnić wolę Wysokiego Sejmu, by do lat 10ciu w każdej gminie była szkoła, uważała Rada szkolna krajowa za swój obowiązek zakładanie szkół nowych w ten sposób urządzić, by przedewszystkiem te powiaty, te okolice w szkoły zaopatrywać, w których dotąd najmniej było szkół. Rada szkolna więc odstąpiła od dotychczas praktykowanej zasady, że inicjatywa w zakładaniu szkół pozostawiana była Radom szkol. okręg., dotąd w niektórych powiatach ludność, która nie mogła korzystać z nauki szkolnej, wynosiła 2% w innych powiatach wynosiła 79%, powodem tego rażącego stosunku było to, iż w jednym okręgu Rady szkoln. okręgowe były skorsze, gorliwsze w zakładaniu szkół, w innych zaś przez szereg lat skutecznej inicjatywy brakło. Na rok bieżący Rada szkolna krajowa uwzględniając w każdym powiecie liczbę szkół istniejących, ogólną sumę ludności, a zarazem i tę, która dotąd ze szkoły korzystać nie mogła, uwzględniając na koniec i sumę podatków, która w pewnym powiecie dodatkiem na rzecz szkolnego funduszu miejscowego obciążoną nie była, postanowiła już z góry, jaka ilość szkół nowych w każdym powiecie z d. 1. Września b. r. w życie wprowadzoną być

ma. Wybór miejscowości, w których nowe szkoły zaprowadzone być mają, pozostawiliśmy z natury rzeczy Radom szkolnym okręgowym, polecając jednak stanowczo, by nowe szkoły zakładano tam, i tylko tam, gdzie dotąd żadnej nie ma szkoły, a w tej kategorii szkół dając pierwszeństwo tym gminom, do których fundusz szkolny krajowy bądź to w skutek znacznych prestacyj z ustawy wypływających, bądź to w skutek ofiarności stron, jak najmniej przyczyniać by się musiał. A tu już śmiem zwrócić uwagę Wys. Izby, że Rada szkolna krajowa postanawiając sposób jasny i żadnej wątpliwości nie znoszący, że na razie tam tylko nowe szkoły tworzyć należy, gdzie żadnej szkoły nie ma, zastosowała się nie tylko do rezolucyi przez Wys. Sejm w roku zeszyłym uchwalonej, lecz nadto przyjęła za swoją myśl, której Wysoki Sejm dał wyraz, uchwalając nowelę do artykułu 12. ustawy o utrzymaniu i zakładaniu szkół w drugim tej noweli ustępie.

Rozpoczynając akcyę dla raźniejszego wprowadzenia w życie szkół nowych w całym kraju, zastosowała się także Rada szkolna krajowa do tego ustępu rezolucyi, w którym Wysoki Sejm wyraził życzenie, by dla oszczędzania funduszów szkolnych miejscowych budynki i wewnętrzne urządzenie odpowiadały tylko najniezbędniejszym potrzebom. Rada szkolna krajowa bowiem wydała do wszystkich Rad szkolnych okręgowych stanowcze polecenie, by nie żądano od gmin budynków kosztownych, lecz kontentowano się jak najskromniejszymi budynkami, a nawet, by nie opóźniać wejścia w życie szkół nowych, poleciliśmy umieszczanie szkół w domach najętych. Przypuszczać muszę, iż odnośne polecenia Rady szkolnej krajowej w całym kraju ściśle wykonane zostały, gdyż w ciągu całego roku nie doszło nas żadne zażalenie z powodu wygórowanych wymagań pod względem budynków szkolnych lub też w ogóle pod względem presyi dla stawiania nowych budynków. Jeżeli jednak w pojedynczych okolicach kraju zdarzają się jakieś wygórowane żądania, lub gdyby się w przyszłości zdarzyć miały, to korzystam z tej sposobności, by oświadczyć, że dzieje się to przeciw woli rady szkolnej krajowej, która w każdym wypadku, który do jej wiadomości dojdzie, gminę od niesłusznych żądań nwołnie zechce i potrafi.

Jaki skutek polecenia nasze co do zakładania szkół nowych odniosły, tego dowodem

przedłożony preliminarz, z którego się okazuje, iż z 1. Września wejdzie w życie szkół nowych 150 i to w znacznej bardzo części szkół filialnych. Ale Panowie, sądzę także, że i pod względem budżetowym rezultat usiłowań naszych był korzystny, gdyż fundusz krajowy przyczynić się będzie do płacy nauczycieli przeciętnie kwotą 150 zł. Gdy płaca nauczyciela w szkole filialnej wynosi 250, a w etatowej 300 zł., tak korzystny rezultat dla funduszu krajowego znajduje powód w ofiarności gmin na rzecz szkół, — gdyby bowiem gminy przyczyniały się do kosztów płacy nauczycielskiej tylko z mocy obowiązku cięższego na nich na podstawie §. 18. ustawy szkolnej, musiałby się fundusz szkolny krajowy przyczynić do każdej ze szkół nowo utworzonych nie kwotą 150 zł. lecz kwotą 211 zł. Według znanego Panom zestawienia przez krajowe biuro statystyczne ułożonego, z końcem r. 1883. gmin w których były szkoły, lub które do zakresu szkolnego przydzielone były, było 3.746, nie miało zaś szkół gmin 2.482. Zakładając przez lat 10 po 150 szkół rocznie, zaopatrzymy w 10. latach w szkoły 1.500 gmin, a gdy przypuścimy że około 500 gmin zostanie przydzielonych do zakresu szkolnego, co przypuścić można, gdyż i do końca 1883. było 794 gmin przydzielonych do 2.463 gmin, pozostałoby po latach 10 tylko około 400 gmin szkoły pozbawionych; byłyby to jednak gminy najmniejsze, najuboższe, u których w najbliższej przyszłości szkoła publiczna mogłaby być chyba wyłącznie kosztem funduszu szkolnego krajowego założoną.

Sądzę przeto Panowie, że biorąc za podstawę rezultata osiągnięte w bieżącym roku, możemy mieć stanowczą nadzieję, że bez nadmiernego obarczenia funduszu krajowego do lat 10., to co nam się do niedawna tak trudnem wydawało, t. j. by w każdej gminie była szkoła, osiągniętem będzie.

Jeżeli Rada szkolna krajowa nie występuje z wnioskiem skrócenia tego 10-letniego okresu, to nie czyni tego wyłącznie z tego powodu, iż nie sądzi się uprawnioną do przedkładania Wys. Izbie wniosków, któreby wzrost wydatków na utrzymanie szkół w proporcji zanadto nierównej za sobą pociągnęły.

Poruszona kilkakrotnie obawa, iż nie starczy sił nauczycielskich należyście ukwalifikowanych, już dziś nie istnieje. W bieżącym roku ukończyło seminaryum nauczycielskie z dobrym

postępem seminarzystów 240, a seminarzystek 150, czyli razem 390 kandydatów na posady nauczycielskie. W roku przyszłym liczba mniejszą nie będzie. — Przypuszczając, że corocznie około 100 nauczycieli umiera lub przenosi się w stan spoczynku, pozostaje zawsze 290 seminarzystów, których by w nowych szkołach użyć można. Dlatego też, gdyby Wys. Izba uznała za stosowne na rzecz szkół nowych wyższe kwoty preliminarzowe niż te, które Rada szkolna krajowa w swoim preliminarzu wstawiła, nie stałoby nie na przeszkodzie, by jeszcze przed upływem lat 10 wszystkie gminy w szkoły zaopatrzone były.

A tu niech mi wolno będzie zwrócić uwagę Wys. Izby, że obok wydatków z powodu zakładania nowych szkół, są jeszcze i inne rubryki w preliminarzu szkolnym, które pomimo najlepszej chęci i usiłowań Rady szkolnej krajowej już z natury swojej wzrastać będą i wzrastać muszą, a tu należą przedewszystkiem w Rubr. VIII, „Dodatki pięcioletnie“, które wynoszą w r. b. 70.000 zł., tj. o 20.000 zł. więcej niż kwota na rok 1884. uchwalona, — rubryka ta w każdym roku wzrastać będzie, a Rada szkolna krajowa na jej wysokość nie ma żadnego wpływu, gdyż wydatek ten na ustawie polega.

Do tej samej kategorii należą także wydatki w Rubr. II. „Substytucye“. Wysoki Sejm w ustępie 3cim zeszłorocznej rezolucyi zalecił urządzenie nauki półdiennej, by choć częściowo uniknąć kosztownego zakładania klas równorzędnych. Rada szkolna krajowa zastosowała się zupełnie do życzenia Wys. Sejmu, czego najlepszym dowodem, iż w ostatnim roku szkolnym nauka półdzienna odbywała się w 936 szkołach. Ale Panowie, mylnem byłoby mniemanie, iż nauka półdzienna wszędzie tam zaprowadzić się da, gdzieby zachodziła potrzeba ustanowienia klasy równorzędnej lub że tam, gdzie już nauka półdzienna zaprowadzoną jest, ustaje potrzeba klas równorzędnych. W ostatnim roku szkolnym było, jak powiedziałem, szkół z nauką półdzienną przeszło 900, a klas równorzędnych 571.

Już Wys. Izba w rezolucyi swej zeszłorocznej zaznaczyła, iż tylko tam ma być zaprowadzoną nauka półdzienna, gdzie to jest możliwem. Nie chcę tu już podnosić, że gdy u nas frekwencya jest najznaczniejszą w pierwszych latach nauki a w następnych maleje, dziecko o słabszych zdolnościach, które tylko półdzienną

naukę pobiera a tylko 3 lub 4 lata do szkoły uczęszcza, często czytać i pisać się nie nauczy. Pomijam już i to, że mylnem byłoby zdanie, iż lud wiejski nauki półdiennej sobie życzy, gdyż przeciwnie często zdarzają się skargi włościan, którzy żądają, by albo dziecko od nauki szkolnej zupełnie uwolnić, albo mu ją zupełną udzielać.

Prawo Rady szkolnej krajowej zaprowadzenia nauki półdiennej ograniczone jest postanowieniem §. 7. noweli z dnia 2. Maja 1883. i rozporządzeniem p. Ministra oświecenia z dnia 8. Czerwca 1883. L. 10.618.

To też było powodem, że w bieżącym roku szkolnym w wielu wypadkach, w których Rada szkolna krajowa urządzenia klas paralelnych odmówiła, p. Minister oświaty orzeczenie Rady szkolnej krajowej zniósł i zaprowadzenie klas równorzędnych bezzwłocznie polecił. Zresztą w większych gminach wiejskich, w których szkoła należycie się rozwija, ilość dzieci bywa tak znaczną, że pomimo nauki półdiennej klasy równorzędne zaprowadzone być muszą. Dodam tu jeszcze, że w wypadkach, w których gmina z własnej inicjatywy postarała się o drugą izbę szkolną, w których dba, by wszystkie dzieci do szkoły uczęszczały, jest dla szkoły w ogóle chętną, odmawiać jej tego, co na podstawie ustaw jest uprawnioną żądać, wydaje mi się wprost niepodobieństwem.

W tej samej rubryce rosną także koszta za nadobowiązkowe godziny, a to nie tylko jako ekwiwalent za klasę równoległą, ale i w tych wypadkach, w których nauka półdzienna zaprowadzoną być musiała, bo izba szkolna umieszczona w zwykłej chacie własnej lub najętej jest niewystarczającą na pomieszczenie choćby tylko 60 dzieci.

Jeżeli przeto z jednej strony są w budżecie szkolnym rubryki, które bezustannie wzrastać muszą przynajmniej w kilku latach następnych, to inne wydatki niższone być nie mogą, bo polegają na obowiązujących ustawach. Podniesioną wprawdzie została myśl w sprawozdaniu Wydziału krajowego, by niektóre wydatki funduszków szkolnych okręgowych, które dotąd ponosiły te fundusze, a względnie fundusz szkolny krajowy, przekazać funduszom miejscowym. Nie będę się tu zastanawiał, czy dałoby się to z obowiązującymi ustawami pogodzić, bo to należy do dyskusji specjalnej — bez względu też na to, czy chodziłoby tu o zastosowanie obo-

wiązującego przepisu ustawy lub też de lege ferenda, to opierając się wyłącznie na fakcie, iż dotąd te wydatki ponosił fundusz szkolny okręgowy, zwracam uwagę Wys. Izby, iż nie byłoby to oszczędnością, lecz przerzuceniem ciężaru z tych, którzy go dziś ponoszą, na tych, którzyby go ponosili na podstawie §. 18 lub 24. ustawy szkolnej. Co do mnie, mógłbym tylko wtedy za tem głosować, gdyby podstawa konkurencyi do funduszu szkolnego miejscowego była ta sama, jak do funduszu szkolnego krajowego. Reformy tej ustawodawstwa krajowego gorąco pragnę, bo w szkole ludowej nie widzę środka zaspokojenia interesów gminy i interesów lokalnych, ale interesu w całym i najlepszym słowa tego znaczeniu ogólnego, krajowego. Daleki jestem od zaprzeczania, że fundusz szkolny krajowy wkłada znaczny na kraj ciężar, — sądzę przeciż Panowie, że jeżeli w wielu innych działach budżetu krajowego przeprowadzamy często paralele między naszym budżetem a budżetami innych krajów koronnych, to godzi się porównać nasz budżet szkolny z preliminarzami innych krajów, nie absolutnie ale względnie, to znaczy, przekonać się, jaki jest stosunek między wydatkami na inne cele budżetem objęte a wydatkami na szkoły w naszym budżecie i w budżecie innych krajów. Porównajmy np. Czechy, które już z tego względu pewne wspólne punkta z nami mają, iż dziwnym zbiegiem okoliczności Sejm czeski podobnie jak i nasz przez szereg lat nie mógł doprosić się zamknięć funduszków Rad szkol. okręg., uchwalał podobnie jak i my przez szereg lat rezolucye i wezwania; po uzyskaniu w r. 1883. zamknięć rachunkowych z radością przekonał się, że należą mu się od funduszków szkol. okręg. zwroty, których obecnie z niemniejszą radością na pokrycie niedoborów okręgowego funduszu szk. używał. Otóż Panowie, w preliminarzu czeskim nie we wszystkich rubrykach jest tak znaczna różnica z naszym preliminarzem jak by się to zdawać mogło. I tak, w Rubr. I. „Koszta reprezentacyi“ preliminarz nasz zawiera kwotę 100.200 zł. a budżet czeski tylko 83.400 zł., wydatki sanitarne objęte u nas w Rubr. III. IV. i V. wynoszą u nas 740.000 zł., a w Czechach kwotę 2 razy wyższą 1.400.000 zł., „kwaterek żandarmeryi“ wynosi u nas 77.000 a w Czechach 88.000 zł. Wydatki na kulturę wynoszą u nas okragło 400.000 zł., a w Czechach 200.000 zł., a więc połowę tylko naszych

nakładów, natomiast zaś wydatki na cele oświaty wynoszą u nas 570.000 zł. a w Czechach 3,200.000 zł. Nie chcę tych dwóch cyfr między sobą porównywać, ale zaznaczam, że podczas gdy u nas ogół wydatków budżetu krajowego wynosi 3,600.000 zł. ogół budżetu krajowego w Czechach wynosi 7,200.000 zł. a zatem około dwa razy tyle. W Czechach stanowią wydatki na cele oświaty około połowę całego budżetu krajowego, u nas nie stanowią nawet piątej części. Stwierdzam dalej, że niepodobna powiedzieć, iż wydatki na cele szkolne w budżecie naszym wzrastają z ujmą wydatków na inne cele, gdyż np. na cele kultury wydatki w budżecie czeskim są o połowę niższe od naszych i stanowią 13% budżetu szkolnego, u nas wydatki na kulturę stanowią 70% budżetu szkolnego. Ale Panowie! zwracając się jeszcze do preliminarza, śmiem zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na sumaryusz, na podstawie którego preliminarzuje się Rubr. I. wydatków. W kolumnie 6tej znajdziecie tam Panowie ogólną cyfrę, jaką konkurują gminy do funduszu szkolnego miejscowego. Suma podatków w tych gminach, w których po koniec r. 1883. istniała szkoła publiczna, wynosi 3,990.058 zł., gdyby przeto gminy te przyczyniały się do funduszu szkolnego miejscowego wyłącznie na podstawie ustawy, płaciły by na rzecz szkół 359.105 zł., gdy zaś suma konkurencyi gmin do funduszu miejscowego wynosi 650.664 zł., przeto okazuje się, że gminy składają oprócz należytości z ustawy na nich ciążącej wysoką kwotę 291.559 zł. jako dobrowolną ofiarę.

I tu nasuwa się pomimo woli pytanie, czy szkoły nasze istotnie nie odpowiadają swemu zadaniu, jak to w ostatnich latach z tyłu stron podnoszono, czy istotnie szkoły nasze nie odpowiadają potrzebom ludu, czy istotnie potrzeba tu nie już, jak w każdym dziele ludzkim, drobnej remedury i poprawy, ale gruntownej zmiany systemu? Sądzę Panowie, że bądź co bądź ofiarność gminna na rzecz szkół, która nie upada, jak to mylnie twierdzono, lecz rośnie, jest jednym z objawów, które nas upoważniają do dania przeczącej odpowiedzi na powyższe pytania.

Możnaby wprowadzić powiedzieć, że silnym bodźcem ofiarności gmin na rzecz szkół są usiłowania władz szkolnych okręgowych i organów administracyjnych, ale Panowie, kto zna u nas włościanina, ten mi przyzna, że można go namową i agitacją do wszystkiego skłonić, ale nie

do dobrowolnego ponoszenia nowych a znacznych ciężarów. Gdyby przeto gminy widziały i instynktem czuły, że szkoły nasze istotnych i znacznych korzyści nie przynoszą, obudziłaby się przeciwko nim taka niechęć, iż wszelkie usiłowania Rady szkolnej, by skłonić gminy do dobrowolnych ofiar na rzecz szkół, byłyby bezskuteczne.

Nie chcę i nie mogę przeczyć, że znajduje się w kraju naszym pewna ilość szkół, która się naleźycie nie rozwija. Ale Panowie tych szkół ani zmianą ustawy, ani zmianą planu naukowego nie poprawimy.

Dla mnie jest tylko jeden środek, by te szkoły odpowiedziały swemu celowi: oto naleźycie nadzór okręgowy i dobry nauczyciel. To wystarczy i przy dzisiejszym systemie i przy dzisiejszym planie naukowym. Dobry nadzór okręgowy Panowie! Ale dlaczego on dobrym nie jest i dlaczego nie może być takim, jakimbyśmy go sobie mieć życzyli?

Jeżeli dziś tak nierówno są szkoły w kraju rozsiiane, jeżeli tak nierówna jest ich skuteczna działalność i ich rozwój, to powodu tego niepomyślnego objawu szukać należy w tem, że nierówną też była i działalność pojedynczych nadzorów szkolnych okręgowych. Przedewszystkiem liczba ich jest niedostateczną, a stosunek ten w miarę powstających szkół nowych staje się coraz gorszym. Tylokrotnie skonstatowano fakt, że inspektorowie okręgowi zamiast użyć czasu na zwiedzanie szkół, zamiast wspierać radą, nauką, przykładami i wskazówką niedoświadczonych nauczycieli, załatwiać muszą kawalki i mazać numeru w Radach szkolnych okręgowych, zajmować się przeważnie sprawami administracyjnymi, które nietylko do nich nie należą, ale w których nie są kompetentnymi. Jeżeli pojedynczy inspektorowie zadaniu swemu w zupełności podołają, to zawdzięczyć to musimy ich niez mordowanej pracy, pełnej gorliwości i poświęcenia, wychodzącej daleko po za ramy tego, co od funkcyonaryusza publicznego wymagać można. Ale Panowie, właśnie tych ludzi trudno skłonić, by posadę inspektora okręgowego przyjęli lub na przyjętej dłużej zostali. Wszak między 37 inspektorami dziś te posady zajmującymi, jest zaledwie 5 takich, którzy je zajmują lat 10, a jak niekorzystnie wpływa taki brak ciągłości w wykonywaniu nadzoru okręgowego, tego, jak sądzę, nawet powtarzać nie potrzeba. I jakżeż

żądać od nich, by się do tych zajęć przywią-
zali, skoro posady inspektorskie są prowizorycz-
nymi, skoro dla inspektorów okręgowych niema
nawet etatu. Jestto bądź co bądź anomalia, że
inspektorewie okręgowi dotowani są nie podług
tego czem są, lecz podług tego, czem byli. In-
spektor okręgowy pobiera przeto płacę jako na-
uczyciel ludowy, seminaryum, lub gimnazyalny,
a Skarb Państwa opłaca tylko zastępcę dla pe-
łnienia tych funkcyj, które dawniej pełnił in-
spektor i pauszale wizytacyjne. A jeżeli inspek-
tor przed zamianowaniem niepobierał żadnej
płacy bądź to z funduszu szkolnego państwo-
wego bądź krajowego, wtedy nie pobiera żadnej
płacy prócz pauszale wizytacyjnego. W tych
warunkach, Panowie, Rada szk. krajowa nie
zawsze może powoływać na posadę inspektora
tych, którychby powołać chciała, lecz szukać
ich w gronie tych, którzy ją przyjąć chcą a
liczba tych ostatnich staje się coraz szczuplej-
szą. Wszelkie usiłowania Rady szk. krajowej, by
uzyskać zmianę tego oplakanego stanu i wyje-
dnać dla inspektorów stały etat, okazały się
bezskutecznymi. Poruszyłem ją dlatego pono-
wnie, by ją wskazać naszej Reprezentacji w Wie-
dniu jako piekącą, jako taką, której załatwienie
pomyślnie wywarłoby niewątpliwe ze wszech
miar korzystny wpływ na stosunki w nadzorze
szkolnym okręgowym, a tem samem i na rozwój
szkolnictwa w kraju.

Drugim środkiem, by szkoły odpowiadały
swojemu celowi na podstawie dzisiejszej ustawy
i dzisiejszego planu naukowego, jest dobry nau-
czyciel.

Tylekrotnie poruszano i wymieniano poje-
dyncze wypadki, w których nauczyciele zadaniu
swemu nie odpowiedzieli.

Czy można żądać, by na 2.600 szkół nie
było pewnej liczby i takich, w których nauczy-
ciel zadaniu swemu sprostać nie może? Czy mo-
żna się dziwić, że młody chłopiec, dziecko pra-
wie, ukończywszy 3 lata seminaryum, znalazł-
szy się na wsi, niemając od nikogo ani rady,
ani pomocy, ani opieki, ani zachęty, ani przy-
kładu, traci równowagę i schodzi na drogi, na
które raz wstąpiwszy zadaniu swemu jako nau-
czyciel nieodpowie a w dalszym następstwie praw-
dziwy pożytek i skuteczny rozwój szkoły unie-
możliwia?

Ustawa nasza przewidziała potrzebę tej
lokalnej opieki, stwarzając instytucję przewo-

dniczących Rad szkolnych miejscowych i nad-
zorców szkolnych.

Gdziekolwiek obywatel wiejski lub kapłan
chce się szkołą zajmować, tam ma po temu do-
stateczną sposobność, bo go Rada szk. miejscowa
albo Przewodniczącym wybierze albo Rada szk.
okręgowa nadzorczą zamianuje, i w tych wypad-
kach, w których choćby jedna z tych instytucyj
należyte funkcjonuje, tam też i szkoła celowi
swemu odpowie. Tam Panowie ów praktyczny
kierunek, który planem naukowym jaśniej wska-
zany być ma, znajdzie i znajduje zastosowanie;
tam Panowie i dziś nauki ręczne bywają udzie-
lane; tam Panowie i dziś nauka powtarzania
jest oraz nauką uzupełniającą. Dlatego to, jeżeli
w przeszłym roku odezwał się w tej Izbie głos,
którego brak wszyscy boleśnie odczuwamy, na-
wołując nas do ofiarności na rzecz nowych szkół,
to niech mi wolno będzie powiedzieć: „Zajmujmy
się szkołami istniejącymi, opiekujmy się niemi,
nie powtarzajmy sobie i nauczycielom ustawicz-
nie, że szkoły dzisiejsze celowi nie odpowiadają,
ale powiedzmy sobie, że one odpowiedzieć mogą
i muszą, jeżeli je otoczmy życzliwą opieką
i pomocą — zwracajmy uwagę naszą w oce-
nieniu całego szkolnictwa nie tylko na te szkoły,
które zadaniu swemu nieodpowiadają, ale i na
ten liczny zastęp szkół, które rozwijają się zna-
komicie, niech one będą przedmiotem naszej
zazdrości, niech one będą naszym przykładem, —
a nauczycielstwu powiedzmy: do usiłowań na-
szych dołączcie i wasze, by szkoły nieodpowia-
dające swemu celowi były tylko rzadkim wy-
jątkiem, by te liczne przykłady pełnej gorliwości
i poświęcenia nauczyciela stały się regułą a
w tem działaniu naszym macie jedyny i najsku-
teczniejszy środek agitacyjny, który na drodze
powolnej ale pewnej doprowadzi was do poprawy
bytu i zapewni wam w kraju stanowisko, choć
skromne, ale powszechnie szanowane, które wam
się słusznie należy.“ A gdy wnioski komisji
owiane są tym duchem życzliwości dla szkół
istniejących, dla ich dalszego rozwoju, duchem
miłości dla szkolnictwa, gdy zresztą dostarczają
Radzie szk. krajowej dostatecznych środków do
wykonania ustaw i uchwał Wys. Izby, przeto
będę głosował za wnioskami komisji i śmiem
je Wys. Izbie do przyjęcia zalecić.

(Huczne brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.
P. Romanowicz. W ostatnich czterech

sesjach sejmowych corocznie budżet fund. szk. krajowego dawał powód do długich i żywych dyskusyj, czasem nawet do walk zaciętych. Jeżeli, Wysoka Izbo! te dyskusye były czemś więcej, a nie tylko czezą szermierką słów, jeżeli te walki miały mieć jakiegokolwiek inne donioślejsze dla kraju znaczenie, a nie tylko znaczenie wyścigów pomiędzy stronnictwami o władzę, o stanowisko, o większość, (Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo) w takim razie, z czteroletnich tych dyskusyj i walk powinno było jednak pozostać coś dodatniego, coś, co ślad swój zaznacza nietylko stenograficznymi zapiskami, coś, co w życiu się odczuje.

Sądzę Panowie, że nie będzie od rzeczy, jeżeli w krótkich najogólniejszych zarysach przypomnimy sobie, jakie to prądy w tych 4letnich walkach i rozprawach ze sobą się ścierały, jakie zwyciężały, jakie uchwały Wysoka Izba w ciągu tych rozpraw nad budżetem szkolnym powzięła i o ile doszliśmy z tego wszystkiego do jakiegokolwiek dodatnich rezultatów.

Rozprawy te w trzech głównie szły kierunkach i trzy w nich były najwybitniejsze momenta. Spierano się naprzód o to, ażali szkoła w nowym swoim ustroju, jaki otrzymała przez ustawy szkolne z r. 1873, przez nowe plany i i regulamina, ażali w tym nowym ustroju odpowiada ona celowi swojemu i zadaniu; spierano się powtóre o zarząd funduszków szkolnych okręgowych, co oddziaływa także i na zarząd funduszu szkolnego krajowego, spierano się nakoniec co roku o budżet szkolny, o to, czy w nim czynić lub nie — znaczniejsze zaoszczędzenia.

Pod pierwszym względem pamiętną zawsze zostanie sesya sejmowa z r. 1880. Podniesiono wówczas przeciw całemu systemowi szkolnemu, przeciw całemu nowemu sposobowi nauczania, przeciw całemu zastępowi nowych nauczycieli którzy w szkołę weszli, zarzuty tak ciężkie, że zdawać się mogło, iż to wszystko, co w przeciągu kilkunastu lat na drodze ustawodawczej, administracyjnej i pedagogicznej w tej sprawie zdziałano, iż to wszystko było zmarnowane, że każdy grosz wydany, był jakby wyrzucony przez okno. Zdawać się mogło, że pomimo nowych seminarjów nauczycielskich mamy nauczycieli nie lepszych od tych, jakich wydawały owe instytucje tak dziwaczne i niedostateczne w swoim urządzeniu, jak barbarzyńskie w swej nazwie tak zwane preparandy. Zdawać się mogło, że

cała różnica między szkołami dawnego a nowego systematu polegała tylko na większych kosztach.

Wtedy z innej strony tej Izby wystąpiono z przedstawieniami, że podstawą tych wszystkich zarzutów musi być, iż wyjątek przyjęto za regułę, że jednak w całym kraju czuć pewien w nauce szkół ludowych postęp.

Wykazywano, że jeżeli przeciwnicy z planem lekcyjnym w rękach twierdzili, iż zakres nauki w szkołach ludowych jest zanadto obszerny i za wysoki do potrzeb i do życia rolnika i przemysłowca, jest to o tyle mylne, iż wzięto nazwę za rzecz, iż plan naukowy używa nazwy naukowej dla przedmiotu, który w nauce samej bywa ograniczany najściślej do tego, co praktyczne i niezbędnie potrzebne. Z tego starcia zdań sprzecznych jako wypadkowa, wynikła uchwała na wniosek ś. p. posła Józefa Szujskiego, polecająca Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową, po wysłuchaniu opinii Rad powiatowych i ludzi z zamiłowaniem oddających się sprawom szkolnym, wypracował projekt reformy ustaw szkolnych i pedagogicznego szkół urzędzenia. Uznano ze wszystkich stron tej Wysokiej Izby, że w tych ustawach są znaczne niedokładności, niejasności, sprzeczności nawet, które usunięte być powinny, uznano że jakkolwiek nowy system i nowy plan lepszym jest od dawnego, jednakowoż jeszcze pod wieloma względami lepszemu rozwojowi, ulepszenia i naprawy wymaga, zwłaszcza w kierunku zastosowania go do praktycznych potrzeb ludności. Wydział krajowy zajął się wykonaniem uchwał Wysokiej Izby, a losy tej pracy są Wam Panowie znane. Przez 2 lata pracowała ankietą, zapytywano Wydziały Rad powiatowych, zapytano kilkudziesięciu w kraju ludzi rzeczywiście w zawodzie szkolnym i naukowym doświadczonych, ułożono projekta ustaw szkolnych i dano je do zaopiniowania Radzie szkolnej krajowej, a narreszcie w roku 1882. weszły te wnioski jako projekta Wydziału krajowego na stół tej Wysokiej Izby. Komisya szkolna z polecenia Sejmu zajęła się sprawozdaniem o tych wnioskach i już nawet sprawozdawca komisji zajął był miejsce na tej trybunie, kiedy z tamtej strony Izby postawiony został wniosek, żeby ze względu na blisko kończącą się sesję sejmową rozprawy nad tym przedmiotem odroczyć. A kiedyśmy z tej strony Izby dowodzili, że czasu dość jeszcze zostanie, bo jeszcze wówczas 3 albo 4 dni czasu można

było temu przedmiotowi poświęcić, kiedy prosiliśmy, ażeby owoc trzechletniej blisko pracy nie szedł marnie w skutek odroczenia, prawie dosłownie nam powiedziano: Co się odwlecze, to nie uciecze. Jakoż się odwlekło, a ja się boję czy rzeczywiście nie uciecze, bo nie tylko w roku zeszłym, ale i w tym roku nie spotykam się z projektami, któreby odpowiadały intencjom uchwały sejmowej z roku 1880.

Czy tak być powinno? czy ta Wysoka Izba powinna i może dopuścić, żeby z jej inicjatywy a raczej z jej polecenia dokonana praca grzęzła i tonęła, i nie pozostawiała po sobie żadnego śladu? Sądzę, że jeżeli co powadze i znaczeniu ciał reprezentacyjnych może uwłaczać, to to, jeżeli się zaczyna z wielkim operatem jakąś wielką pracę, jeżeli się krajowi zapowiada, że oto postanowiliśmy cały jeden dział ustawodawstwa krajowego przekształcić i przeprowadzić radykalną tych ustaw i całego ustroju szkolnego reformę, i jeżeli potem ta sprawa tak ugrzęźnie, tak utonie, że oprócz wielkiego stosu zadrukowanych i zapisanych aktów, nic z niej zresztą nie zostanie.

W tej chwili nie stawiam żadnego wniosku a to dlatego, bo mam nadzieję, iż będę miał jeszcze sposobność w ciągu tej sesji wniosek taki uczynić, a sposobność może lepszą niż dzisiejsza dyskusja, ale zaznaczam tylko, że Wysoka Izba nie powinna myśleć w roku 1880. podjętej i przez całą Wysoką Izbę jednomyślnie przyjętej porzucić i tak jej pozwałać zaginać. Wszakże jedna rzecz z obrad Wysokiego Sejmu r. 1880. uratowana a przynajmniej w części uchwaloną została. Wskazywano wówczas, i na tośmy się wtedy wszyscy zgodzili, wskazywano na to, że szkoły za mało odpowiadają koniecznym potrzebom życiowym, że trzeba je na praktyczne więcej sprowadzić tory. Tej myśli wyrazem był w zeszłym roku wniosek Szanownego posła Czerkawskiego, który w uchwałę Izby zamieniony został, lecz zawisła nad nim *vis major*, w postaci odmówienia sankcyi.

Tej myśli wyrazem częściowym, bo wszystkie uratować nie mogliśmy, jest tegoroczny wniosek hr. Dzieduszyckiego, który, spodziewam się, w tej czy owej formie przyjęty będzie. Tyle co do pierwszego kierunku. W owych czterech latach walk i dyskusyj w sprawie budżetowej, co do reformy ustaw szkolnych nie zrobiło się nic, pomimo, że się robiło bardzo dużo, a ura-

towano tylko jedną cząstkę, t. j. uchwalenie czwartej ustawy, wprowadzającej naukę na pole więcej praktyczne.

Bardziej dodatnie wyniki osiągnięto z tych walk i dyskusyj co do drugiego punktu, co do tego, aby w zarządzie funduszków szkolnych okręgowych większy ład i porządek wprowadzić. Pod tym względem to co przed chwilą tak znakomicie słyszeliśmy wygłoszone z ust hr. Bade-niego, członka Rady szkolnej krajowej, przekonują nas, iż będą pewne pozytywne rezultaty osiągnięte. Zgodziłem się z tymi, którzy tak ostro krytykowali administrację tych funduszków, głosowałem nad wnioskami, jakie wówczas celem naprawy złego podniesiono. Ubolewałem nad jednym tylko, nad czem jak mi się zdaje, w przyszłości ubolewać już nie będzie potrzeba, — nad tem, że w całej tak ostrej krytyce nie dość odróżniono naszej na poły autonomicznej Rady szkolnej krajowej od c. k. Namiestnictwa, u którego wedle swego niedostatecznego urzędnienia Rada szkolna jest niejako w komornem, od którego co do sił biurowych i rachunkowych jest całkowicie zależną, a które mojem zdaniem jeśli nie całą, to pewno największą część winy za zły zarząd funduszami ponosi.

Ubolewałem, że nie dość odróżniono na poły autonomiczne Rady szkolne okręgowe od c. k. Starostw, do których te Rady szkolne w analogicznym stosunku zostają, jak Rada szkolna krajowa do c. k. Namiestnictwa. A ubolewałem nad tem dla tego, ponieważ nie radbym, aby do tych głosów przeciw naszej Radzie szkolnej krajowej zwróconych, które pochodzą ze źródła wręcz nieprzyjaznego i nienawistnego, aby do tych głosów przyłączała się krytyka nasza za te winy, które nie są winami Rady szkolnej, ale organów wprost od centralnego rządu zależnych, bezpośrednio jemu odpowiedzialnych, od niego mianowanych i pod jego kontrolą i nadzorem stojących. A jeżeli proszę Panów, w toku tych czteroletnich rozpraw budżetowych nieraz podnosiło się, że Rady szkolne miejscowe nie należycie spełniają swoich funkcyj, że i Rady okręgowe nie należycie funkcjonują, tośmy Panowie w tych wszystkich szczegółach zagubili nie przewodnią, którą prędzej czy później podjąć będziemy musieli; zapomnieliśmy o tem, że chcąc w te organa wlać ducha obywatelskiego, którego wszyscy nadać im pragniemy, aby osiągnąć ten cel, który przyswiecał Wysokiej Izbie, wtedy,

gdy po ciężkich klęskach narodowych zajęła się sprawą szkolną, trzeba przystąpić do zastanowienia się nad konstytucją podstawową bytu Rady szkolnej krajowej, nad autonomicznym jej stanowiskiem, nad wzmocnieniem tego autonomicznego jej stanowiska i charakteru.

Wracając do sprawy funduszków, zaznaczam tedy raz jeszcze, że według tego cośmy dziś tutaj słyszeli, według sprawozdania Rady szkolnej krajowej i komisji budżetowej, możemy być spokojniejsi, iż obrady Sejmu rzeczywiście przyniosły w tym kierunku korzyść.

Wreszcie pozostaje mi mówić o budżecie. Trzeci bowiem z tych kierunków który w ciągu ostatnich lat wywoływał walki i spory, odnosił się do tego, czy w budżecie szkolnym krajowym mamy czynić przede wszystkim, przed innymi rubrykami budżetu krajowego obciążenia znaczne, takie, abyśmy przez to cały nasz na dość chwiejnych niestety podstawach oparty budżet krajowy mogli podeprzeć i zrestaurować. I tu sesja sejmowa z r. 1880. stanowi punkt wyjścia dość przykry i smutny. Sejm znalazł się wtedy w przykrem położeniu. W r. 1879. jak sobie Panowie przypominacie, Sejmu nie było. W skutek tego zwołany w r. 1880. Sejm był zmuszony wziąć pod obrady budżet odnoszący się do roku, którego pierwsza połowa już ubiegała w chwili, kiedy Sejm obrady odbywał. Uchwalenie budżetu, który już w połowie jest wykonany, o którym wiedzieć nie można, do jakich w tej połowie roku wydatków doszedł, to uchwalenie budżetu wprowadziło reprezentację kraju w sytuację przykrą i trudną. Do tego przybyła ta okoliczność, że wówczas po raz pierwszy spadły nam łuski z oczu i przekonaliśmy się, że kiedyśmy marzyli o świetnym stanie skarbu krajowego, wzrastały tymczasem wielkie i coraz większe niedobory. Wreszcie był to rok klęsk elementarnych, więc musieliśmy przyjść z pomocą ludności klęską dotkniętej i obciążyć tem budżet krajowy. Sesja z r. 1880. miała przeto dla komisji budżetowej i Sejmu cechę i charakter sesji oszczędnościowej. Niestety pierwszą tej oszczędności ofiarą padł budżet szkolny. — Wszyscy mówcy a między nimi i szanowny sprawozdawca komisji budżetowej oświadcza, że jest to tylko wyjątek, i że wyłącznie tylko dla tego, że w tak przykrych stosunkach znajdują się finanse kraju i że chcieliśmy uniknąć większego podniesienia dodatków; wyłącznie

z tego powodu budżet szkolny krajowy tak znacznemu uległ obcięciu. Oświadczenia te były niewątpliwie szczerze, lecz praktyka poszła inną drogą. Bo wyjątek stał się regułą — stał się nią do tego stopnia, że w dwa lata później Wydział krajowy motywując obcięcie budżetu szkolnego, powołał się na sesję z r. 1880. i pomimo wyraźnego zastrzeżenia, że jestto wyjątkowa tylko oszczędność, powiedział przy jednej pozycji, że sam Sejm uchwalił; iż na tę rubrykę nie potrzeba przyznawać większych kredytów. W ten sposób uczynił Wydział krajowy zasadniczy precedens z tego, co było tylko chwilową wymuszoną koniecznością i smutnymi stosunkami jednego roku.

Weszło tedy, jeżeli nie powiem w modę, to w zwyczaj, oszczędzanie w budżecie szkolnym krajowym, ukrócanie go i wskazywanie radzie szkolnej krajowej, że może n. p. połowę obciąć z wydatków na biblioteki szkolne, połowę z wydatku na konferencye okręgowe, na przybory naukowe, dalej z rubryki rozmaite wydatki szkolne i naukowe, której znaczenia niby się nie rozumie, a którą tak łatwo zrozumieć jeśli kto tylko zechce przypatrzeć się, jakie różnego rodzaju wydatki w szkole być muszą.

Weszło w zwyczaj robić nawet takie drobne oszczędności, gdy w pewnej rubryce wypada dotacja roczna na jedną szkołę 10 zł. obcinano ją na 5 zł. a n. p. teraz kiedy według projektu Rady szk. krajowej na przybory naukowe preliminowano na jedną szkołę 5 zł., to my chcemy na każdej szkole oszczędzać 3 $\frac{1}{2}$ zł. a na przybory dajemy 2 $\frac{1}{2}$ zł. Jabym rad wiedzieć, jakie przybory można za 2 $\frac{1}{2}$ zł. kupić?

Komisja budżetowa bohatercko opierała się temu prądowi oszczędzania — nie zawsze jednak skutecznie oprzeć mu się może; a ja przyznam się, że uchwała Wysokiej Izby z r. 1882, kiedy wbrew wnioskowi komisji budżetowej Wysoka Izba budżet szkolny o 20.000 zł. obcięła, że ta uchwała komisję budżetową do dalszego silnego i energicznego opierania temu zwyczajowi zaoszczędzania zachęcić nie mogła.

Ale powiadają że wynik likwidacji funduszków szk. okręgowych dowodzi, iż preliminarzaliśmy zawsze więcej, niż potrzeba — że zatem ostatecznie ta oszczędność nie była dla szkół szkodliwą. Jabym jednak przestrzegał Panów przed łudzeniem się co do tych oszczędności i co do wyników likwidacji, nie w tym kierunku,

jakobym się obawiał, że te zwyczki, które w kwocie 150.000 zł. preliminowane nie wpłyną, lecz żebyśmy nie myśleli, iż ten wynik likwidacyi dowodzi, żeśmy preliminowali więcej niż potrzeba. Wszak słyszeliśmy dzisiaj z ust posła Badeniego, że pewna część zwyczki nie jest zapasem czystym w gotówce, lecz że są to zaległości u opodatkowanych, — a to chyba nie może posłużyć za dowód, że to były oszczędności, żeśmy więcej preliminowali niż było potrzeba. Sądzę zresztą, że znaczna część tych zaległości ztąd powstać musiała, iż prestacye nie wpływały regularnie kiedy powinny były wpływać. Tymczasem fundusz szk. okręgowy pieniędzy potrzebował i brał zasiłki z funduszu krajowego a po wzięciu zasiłków wpłynęły zaległe prestacye. Gdyby rachunki były zamykane corocznie, nie byłyby się nagromadziły tak znaczne zwyczki — a że tak nie było, przeto naturalną jest rzeczą, że zwyczki powstać musiały.

Ten wynik likwidacyi nie dowodzi zatem jakoby oszczędności były nie szkodliwe — ale ich pozytywnej szkodliwości dowodzą takie n. p. fakta, jak zesłoroczny wypadek, kiedy kilkuset nauczycielom na parę dni przed pierwszym pewnego miesiąca oświadczone, że na pierwszego nie mają się po co fatygować do kasy. — W ten sposób stworzono kilkuset malkontentów, którzy ujrzeni się nagle bez egzystencji, bez posady i chleba. Na szczęście Rada szkolna krajowa to rozporządzenie po jakimś czasie o tyle złagodziła że tworząc klasy równoległe powołała ich napowrót do ich czynności. Ale wyobraźcie sobie Panowie kilkuset nauczycieli, którzy mieli patent, mieli egzamina, którzy mieli pracę i prawo do ciągłości tej pracy, a nagle zostali chwilowo wyrzuceni z swych posad i stanowisk! Ja sądzę, że takie postępowanie nie może zachęcić do tego, żebyśmy z taką swobodą oszczędności czynili w budżecie szkolnym, jak to się działo dotychczas.

Ale ważnym względem, zdaje mi się, jest ten, jaki wpływ to wywiera na nauczycieli. Proszę Panów, co się mówi o ciężkim zawodzie nauczyciela, o tem mozolnem i trudnem stanowisku jego, stanowisku niewdzięcznem wśród gminy, która potrzeby oświaty albo bardzo mało albo wcale nie rozumie, — to nie jest sentymentalizm jakiś ale naga rzeczywistość! I każdy, kto się pracy nauczyciela na wsi i jego położeniu przypatrzy, z pewnością bezstronnie powie-

dzieć musi, że stanowisko jego jest bardzo trudne i nie do pozazdroszczenia. Jeżeli my temu nauczycielowi powierzamy całą przyszłość kraju, jeżeli mu powierzamy co nam najdroższego, tj. młodzież naszą, przyszłe pokolenie nasze, jeżeli mu oddajemy cały tego pokolenia kierunek umysłowy i moralny, to niech ten nauczyciel widzi, że ta szkoła jest otoczoną największą opieką i miłością kraju, że jest ukochanem dzieckiem kraju, niech on sam się czuje pod troskliwą i serdeczną tego kraju opieką, niech wie, że ta szkoła, w której jego zawód się zaczyna i kończy, której on ma całe swoje siły niepodzielnie oddać, nie jest pierwszym przedmiotem oszczędności. Wyobraźmy sobie Panowie nauczyciela, który na przybory naukowe żąda choćby małą kwotę, żeby mógł naukę dzieciom ułatwić i wyjaśnić — a nie zapomnijmy o tem, że przybory są podstawą nauki w dzisiejszym systemie nauczania — i że temu nauczycielowi odpowiadają: „nie możemy dać 5 zł. a tylko 2 1/2 dany“. Wyobraźcie sobie Panowie, że nauczyciel chce sobie zaprenumerować pismo szkolne, żeby mógł kształcić się i w zawodzie swoim czynić postępy, ale tego uczynić nie może, bośmy go obciążli w rubryce rozmaitych wydatków szkolnych. Wyobraźmy sobie, że on idzie do biblioteki okręgowej, żeby sobie wypożyczyć książek, a tam mu powiadają, że ta a ta książka już dawno zamówiona przez kilku kolegów a dwóch egzemplarzy nie ma, bo kraj, który na budowę gmachu sejmowego wydał 1,300.000 zł., nie może wydać na biblioteki szkolne 3.900 zł., tylko 2.000 zł., gdyż on musi zrobić na budżecie szkolnym wielką i na całość budżetu krajowego tak znakomicie wpływającą oszczędność 1.900 zł.! Czy to jest zachętą i podporą na tak przykrem i trudnem stanowisku, na którym nauczyciel się znajduje, raczcie Panowie sami osądzić!

Tanie szkoły! Zdaje mi się, że ci, którzy to hasło rzucają, łudzą się, jeżeli wyobrażają sobie, że zdołają to hasło wykonać bez szkody dla szkół. Że oni szkody dla szkół nie chcą, że te szkoły tak gorąco kochają jak my, którzy ich budżetu bronimy, że tak samo to rozumieją i czują, jak wielkim jest interes kraju, żeby szkoła i nauka była dobrą i żety nauczyciel był dobrym, o tem Panowie ani na chwilę nigdy nie powątpiewałem i powątpiewać bym się nie ośmielił — ale twierdzą, że łudzą się, jeżeli myślą, iż zdołają te oszczędności wielkie bez szkody dla

szkół przeprowadzić, ludzą się, jeśli myślą, że zdołają mieć dobre i tanie szkoły. Ja się boję, że „tanie szkoły“ wbrew ich woli i zamiarom ale z nieuniknioną koniecznością będą złemi szkołami. A my na tej drodze niesłychanie szybko robimy postępy. Bo proszę Panów: weźcie tegoroczne przedłożenie Wydziału krajowego o budżecie szkolnym funduszu krajowego i obliczcie łaskawie że z 677.313 zł. wydatków funduszu szkolnego krajowego preliminowanych przez Radę szkolną, obciął Wydział krajowy 248.000 zł., a jeżeli od tego odciągniemy 105.000 zł., które Wydział krajowy powinien był nie z wydatków odciągać, ale w dochody wstawić, to zostanie zawsze jeszcze kolosalna stosunkowo suma zredukowania wydatków, 143.000 zł. Weźcie Panowie jakąkolwiek rubrykę budżetu krajowego i przypatrzcie się, czy tam kiedykolwiek w porównaniu z tą rubryką znajdziecie tak niestosunkowo kolosalne obciążenie? Robimy postępy na tej drodze niestosunkowej na szkołach oszczędności, bo kiedy przed paru laty odbywała się ankieta szkolna i kiedy Wydział krajowy wysłał kwestyjonarz do Rad powiatowych z zapytaniem, czy szkoły filialne mają być zatrzymane, czy zniesione, większa część tychże rad oświadczyła się za tem, żeby je zniesiono, uznając je za niedostateczne i złe. Dziś szkoły filialne są naszym Benjaminskiem, naszym dzieckiem ukochanem i jesteśmy dziś na tej drodze, że całe zakładanie nowych szkół ma się odbywać na podstawie zakładania szkół filialnych. A te szkoły od etatowych tem się tylko różnią, że nauczyciele będą mieli mniejszą płacę, nie będą mieli prawa do pięciolecia i innych korzyści. Czyli całe stanowisko tych nauczycieli, których do nowych szkół wprowadzą, będzie obniżone.

A Panowie, czy z takim obniżeniem stanowiska nie pójdzie i pójść nie będzie musiało obniżenie poziomu moralnego i umysłowego tych nauczycieli? Czy wtedy do seminaryjów nauczycielskich nie będą się garnać zastępy gorszych kandydatów, niż dziś, kiedy się lepszego bytu spodziewają? Niech mi wolno będzie powiedzieć używając języka kupieckiego, że za tanie pieniądze lichy a przynajmniej lichszy otrzymamy towar, a tym towarem będzie praca tak odpowiedzialna i ważna jak praca nad wychowaniem młodzieży!

Słyszałem zarzut, że kiedyśmy jeszcze pod względem ekonomicznym nie dorównali innym społeczeństwom europejskim, tośmy się za nadto

pospieszyli pragnąc im dorównać pod względem szkół i oświaty. Dorównać? Tożto chyba żarty! Zechciejmy porównać szkoły nasze z szkołami w Czechach, Morawii, Szląska i Austrii; zechciejmy porównać budżet nasz z budżetem innych krajów, jak to już p. hr. Badeni zrobił co do Czech, a przekonamy się, że nasze szkoły ludowe pod względem swego uposażenia odpowiadają zupełnie poziomowi ekonomicznemu naszemu, przekonamy się, że ten preliminarz, jaki Rada szkolna krajowa układa, odpowiada zupełnie naszej nędzy ekonomicznej. Więc nie obcinajmy jeszcze więcej tego budżetu, żeby poziom nędzy naszej umysłowej i moralnej nie zeszedł jeszcze niżej jak poziom nędzy ekonomicznej i materyalnej.

Żeby wrócić do tegorocznego budżetu dodam, że gdyby nawet Wysoka Izba w całości przyjęła kwotę proponowaną przez Radę szkolną krajową, gdyby w skutek tego budżet przedłożony przez komisją o całe 44.000 się podniósł, to jeszcze w obec pewnych zaoszczędzin, jakie komisya budżetowa w innych rubrykach już przeprowadziła, wobec pewnych nowych pozycy dochodów, jakie wstawia i wobec tego, że niektóre pozycye wydatków będzie można z bieżącego budżetu przenieść na kredyty i wstawi tylko kwotę procentów, toby jeszcze podniesienie budżetu do normalnej, przez Radę szkolną projektowanej wysokości nie zaszkodziło całości budżetu krajowego. Z tego powodu zdawało mi się, że śmiało i bez obawy pokrzywdzenia funduszu krajowego mogłem w komisji budżetowej wraz z innymi kolegami czynić wnioski, aby niektóre skromne pozycye tego budżetu podnieść do tej wysokości, jaką Rada szkolna krajowa pierwotnie preliminowała i zdaje mi się, że będę mógł z czystym sumieniem przy dyskusji szczegółowej w pełnej Izbie te wnioski ponowić.

Zacząłem od tego, że przypomniałem ową dyskusję, jaka przez cztery lata w tej Izbie się toczyła. Gdy wchodzimy dzisiaj w rok piąty tych rozpraw, niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że powrócimy do tego, co w owych walkach i dyskusjach było dobre tj. do myśli reformy ustaw szkolnych, do coraz lepszego rozwoju i doskonalenia naszego szkolnictwa ludowego, a zerwać z tem, co było złe i szkodliwe tj. ze zbytaniem oszczędzaniem na szkole, w skutek czego odejmuje się w wielu wypadkach możliwość rozwijania się i skutecznego działania. (Brawo.)

Wice-Marszałek ks. b. Sembratowicz.
P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Wysokij Sojme! Dobrych szkół ludowych, bogato szkół ludowych i tanych szkół ludowych! — to jest nynisznym hasłem w naszym kraju. Po eksperymentach neudatnych, neodpowidnych naszym stosunkom i potrzebom, perechodymo prynajmij w ostatnych dwóch wzhladach na razi na dorohu do łuczszoho. Z uznaniem podnoszu zachody i zasłuhy p. Marszałka, kotryj w swoju programu wpysaw, szczo by szkoła była w każdój hromadi i szczo by szkoła zjednała sobi sympatiji a po krajnoj miri ne stiahała na sebe „odium“ hromady i ne peretiażała tych, kotri do jej uderżania konkurujut. Zwertajuczys na tom mistey nespodiwano do p. Romanowycza, bo spowodowaw mene do toho p. Romanowycz twerdeniom „szczo tiji szkoły tani musiat buty łychi dla toho szczo tani“ Odpowidaju na sentenciu, kotru win zacytowaw z kupeckoho świta, szczo „tani towary kiepski“, ja bym mu pomih prypowistkoju z naszoho swita, posłowowycēju narodnoju „tane mięso sobaki jidiat“. Odnaj myśl w tych sentenciach odnakoż ne odnakyj użytok z nej zrobity možna. Moja sentencia dosadnajsza i ja neju posłuhujuczysia pokładu natysk na słowo mięso i skażu: „Ale jidiat vse takoj mięso“; jabym chotiw, szczo by i wsi lude mięso jily, i wsi hromady szkoły mały, szczo by ne było hromady bez szkoły. — Muszu z zadowoleniem pryniaty do widomosty, szczo Rada szkilna krajewa odpowila woły W. Sojmu w toricznoj uchwali wyrażenij i w r. 1884. zasnowała 120 szkół. Sprawedywo w sprawozdaniu o budżeti szkolnim komisya zistawyla cyfru 120 z cyfroju zasnowanych szkół pisle dawnoji systemy za cilych desiat lit. Ja maju nadiju a osobenno promowa p. gr. Badenioho tuju nadiju zbilszyla, my wże na dorohi tij, szczo ne bawom bude mała każda hromada swoju szkołu, szczo ne budut dity rodycej takich, kotri płatiat na proświtu ditej z jenczech seł, dla toho szczo urodyły sia w hromadi, kotre ne maje swojej szkoły, rosty bez oświty i w dykarstwi. Uważaju, szczo teper czas toj i konieczna potreba ne tilko zadumaty sia nad tym, ale wziaty sia za dilo, szczo by szkół najbilsze zawesty w tych hromadach, w kotrych dity ne mohły korystaty z nauki, i dla toho osmilaju sia predstavity pp. jak pisle moich informacyj wyhladaje zakładanie nowych szkół a osoblywo zwernu uwahu na toje,

szczo jeszcze seho roku zakładanie nowych szkół natrafyło ne tilko na neochotu selan ale dało sia perewesty tilko z wełykim oporom i wełykim protiwdilaniem. To ważna riecz, bo jesły ne woźmem to na oko, to możem bogato howoryty o zakładaniu nowych szkół a po kilkoch litach możem sia pereświdgeyty, szczo Rada szkilna krajewa w perszym roci założyła 120 szkół, bo zakładała w 120 hromadach, kotri dały sia ochotno nakłonyty a wże dalsze pijde duże pomalo, bo pryjde czerha na tych, kotri ne budut chotily szkoły i natrafyt sia na bilszi perepony i pereškody.

Pryczyna neochoty i oporu toho — ja howorju o Podiliu, bo ho łuczsze znaju, pryczyna dlaczoho z neochotoju na szkoły sia dywlat, dla czoho ti sami lude, kotri jesły majut dity, szczo umijut czytaty, kupujut z poslidnoho krejcara knyżku, szczo by skorzystaly z toho, szczo by sia hdeszczo nauczyły, dla czoho toj sam selanyn, kotryj daje poslidnyj krajcar ochotno pomymo postrachu żydiw, szczo budut za te bilszi podatky, selanyn, kotryj hodytšsia na podpysanie statutiw pry zawiązaniu czytalni, aby ich piślaty do Namistnyctwa, — toj sam selanyn, kotryj choce świtła, dlaczoho win na szkołu, iz ktoroi precień świtło takoz ide, dlaczoho na szkołu dywyt sia ne ochotnym okom?

Pryczyna ta musyt' byty ne aby jaka. Pryczyna leżył prawda i w tim, szczo systema naukowa ne jest płodna, ale w wełykoj czasty leżył pryczyna toho oporu i neochoty w teperisznim czasi w tim, szczo nasz narid pamjataje szcze, i dało sia ono jemu dobre w znaki — ta mania budowanja pałaciw dla ditej bosych, dla ditej, kotorych rodycziw egzekwowano na to, szczo by stawlaty kosztowni budynki z malowanymy komy-namy i jenczymy krasnymy wyhadamy!

Rada szkilna okružna tarnopilska prystupajuczys seho roku do zasnowanja szkoły w seli, odnim z najbohatszych na Podolu, w seli duże wełykim, w seli, w ktorim do seho czasu ne było szkoły, a z kotroho seła mymo toho wyszły ludy inteligentyi, bo dity tych selan, kotoryi ne majut szkoły u sebe, sut nyni auskultantamy i na uniwersytet chodiat — natrafyła na opir!! Ta hromada, koły pryichaw inspektor do perewedenja perwszój pertraktacji zasnowanja szkoły, stawliała sia protiwo tomu!! Bohato czasu potribno było, by jej nakłonyty do zasnowania szkoły u sebe!!

W czym przyczyna toho objawu, dla mene przyczyna błyska i wytłumaczona.

Taja hromada Panowe leżył w zbaraskim powiti — a w tym powiti toho roku — uże po rozporządzeniu czerez Radu krajewu wydanomu na pidstawi uchwał toricznioho Sojmu, „szczoby oszczadzaty fond mistcewyj szkolnyj“ hromadi w Tokach zbaraskoho powitu, nakazano za 7.000 zł. postawyty nowyj budynok szkolnyj, mymo toho szczo hromada taja 3 razy wże perebudowała szkołu i teper na budowu szkoły lipłenci w odnim roci 4.000 zł. złożyła.

Inspektor sia uperł, by buła murowana szkoła — uperł, bo nyczem ne można postupowanja takoho usprawedywyty, — i skazaw: musyt buty szkoła murowana! i skazaw szczo ne wilno kupowaty hromadi materjał na budowanie lipłenci szkoły, bo jesły kuplat, to z własnoj kieszeni zapłatiat! Protiw tomu riszeniu wneseno rekurs do Rady krajewoj. Ne dywno szczo ta hromada Toki — szukajucy za kimś, szczoby napysaw rekurs do Wysokoj Rady krajewoj — szukajucy w Zbarazi, jako powitowym mistoczku — musila sia zdybaty z deputaciju hromady Łubinki, katora przyjechała znów za pysarem, szczoby napysaw prośbu, by ich ciłkom zwolneno wid zasnowanja szkoły. Jak ony sia zitknuly i pohoworyły to ne dywno, szczo deputacya z Lubinok powernuwszy do dom skazała: „Ne dajmo sia! ne choczem szkoły, bo szczotam wyrablajut inspektor i Rada okružna z Tokamy“.

Panowe! stykałjem sia i ja iz tymy ludmy iz Łubianok i kažu Wam szczo to hromada inteligentna, szo robyt najlipsze wrażenie! ja starał sia ich nakłonyty do zasnowanja szkoły, przedstawiał im potreby i korysty, aż w kińcy skazały: Dobre, ale same i przyjmemo uczytela; naj uczyt naszyi dity, naj chodyt wid chaty do chaty, bysmo łysz ne znały inspektora i okružnoj rady bo (powidajut) boimo sia zderstwa taj kłopotiw! Zderstwa ne rozumiju, bo w Tarnopolskim stiahajut za 7 i 9 lit załehły kary za ne posełanie ditej do szkoły; zderstwom moż nazywaty i rozporządzenie, szczo kończe budynok maje buty murowanyj; ale kłopotiw — jakich kłopotiw boite sia? Ne skažu Panowe, szczo ja i tyi pijmaju. Oto na Podoli, a dokładnijsze skazaty w Tarnopolskim okruzi mało hromad, w kotorych bułoby porozuminije dobre meży hromadaju a uczytelom. Zasterehaju sia, ne howorju szczo wyna po storoni uczytela,

choťiaj dopuskaju, szczo meży uczytelom jako żyjuczym czołowikom, a jakimś czlenom hromady może buty nezhoda; powidaju, ne uczytel wynen ale postupowanje okružnoj Rady i inspektora. Wsi Panowe przynaste, szczo postupowanje newidpowidne i drażnenje może staty na pereszkodei zrealizowaniu tych myslej i toho prohamu jakij powziaw Wysokij Sojmn ziszłoho roku, szczo do zasnowania nowych szkół — i dlatoho nadużywaju waszoi terplywosti Panowe! i wtiahaju w dyskusju osoby.

Panowe! tarnopolskij okruh szkolnyj należył do tych, kotoryi majut najdawnijszyi szkoły — tut' w ruskim kraju. Tam sut' seła, w kotorych hospodary majut 50 lit a wmijut czytaty. Ne ze szkoły toto wynesły, ne znaju, czyim wpływam to prypysaty należył, pewno ktoś takij buw w toj okołyci, szczo staraw sia perekonaty chłopiw i szczo czołowik tohda czołowikom staje sia, jesły choťiaj trochi pyśma znaje.

Prydywit sia blyższe, jak wyhladaje stan szkolnyctwa na Podolu w tym sławnym okruzi tarnopolskim. Pered kilkoma litamy mało de buło szkół, bez prezentowanoho uczytela, kotryj może szczo pochodyt „z preparandy“, jak wyraził sia z pewnoju pohordoju hospodyn Romanowicz. Pan Romanowicz meży tym skazawszy, może samyj jest uczennykom takoho preparandysty. Prypynaju sobi jednoho welykoho czołowika, a byłjem tohda małym szczo i mowłeno w towarystwi o szkołach Wasylianśkij w Buczaczu i Jezuickij w Tarnopolu. Otże ta welyka osoba, nyni uże nebiszczyk, skazała: „Ne howorit ani o Wasylianśkij ani o Jezuickij szkoli“, może buty szczo was teper lipsze uczat, ale ja szczo umiju, zawdziaczaju im. To, szczo skazał hospodyn Romanowicz o tych preparandystach, to zaczypyło trocha za strunu wdziacznoi pamiaty, bo i mene uczył czerez 3 lit takij preparandysta, a po troch litach zdałjem ispyt do łatyńskych szkół. Na mistce tych preparandystiw — a wnoszu z tohu, szczo toj inspektor musyt diłaty w myśl intencyi peredbesidnyka moho — na mistce tych wprowadżeno nowych ludej. Ciłkom przyrodna riec, szczo ludy sia starijut — musiat mistce ustupyty młodszym. Ale jak ich sia pozbywano? Treba, abyšte mały sposobnist posłuchaty, szczo w tym wzhladi howoriat, bez riżnyci inteligentni Polaki taj Rusyny: Pousuwano ludej dlatoho, szczo ony inspektorowy sia ne spodobały, a ne dlatoho, szczo ne mały potribnoj kwalifikacyj. I tak po-

dam oden przykład. Usuneno w Tarnopolu z Biłoi uczytela, kotoryj czerez kilkanajciat lit buł uczytelem w Chorostkowi, a z toj szkoły wyszły taki lude, szczo oden jest notaryuszom w Kołomyjskim, a druhij dependentom u adwokata. Jesły win mih w Chorostkowi uczyty, to potrafywyby uczyty i w Biłij. Ne znaju, jaka przyczyna jeho usunenija — ale kinec kincem — se sut własny słowa pokrywdenoho, skazał jemu inspektor: „Ustap się Pan, bo inaczej Pana chleba pozbawię“, i wymih na nym, szczo podaw sia na pensyju i w toj sposib jeho usunuł. Sut i takii, kotoryi ne dały sia usunuty, bo za nymy stoit powaha ich imeny, na prymir, za uczytelom w Mykułyńciach. Uczytelom tam jest toj sławnyj Rybaczkow, imia jeho znane z gazet, taż win zasnował Wydił rybackij, kruzok uczytelskyj; jest to czołowik inteligentnyj tak, szczo najwybrednijszyj postupowec może znajty przyjemnist z nym howoryty; jest to czołowik duże pylnyj w swoim zawodi, skažu tylko, szczo win kromi hodyn obowiazkowych praciuje nadobowiazkowo, win skłykuje miszczański dity i praciuje nad nymy, by ich trocha obterty z toho bołota temnoty.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

I własne za toje distaw nahanu, szczo knyżki, kotori perejzły cenzuru, knyżki wydani dla proświty naroda, knyżki wydawnictwa „Proświta“, tiji knyżki prodawaw tak samo jak mij uczytel prodaje toto, szczo „Macierz“ wydała i ja jemu toho za złe ne беру. Otže i p. Inspektor ne powynen toje za złe braty uczytelowy jesły win szyryt proświtu meży narodom knyżkamy ruskyj. A precin Rybaczkow za toje maw dyscyplinarku i stratyw dwa kwinkwenia, a mołodszoho pomocnyka jeho, z kotorym buła lepsza sprawa, Antona Kamińskoho, Polaka, za toje, szczo pomahaw p. Rybaczkowy uczyty dity miszczańiw nadobowiazkowo w nedili i świata, inspektor perenis na hirszu posadu. — Hadajete Panowe, szczo może na mistce usunenyh dano riwno dobrych we wzhladi służbowoi kwalifikacyi, boby to mało ostateczno tłumaczenie. Nie, na mistce ich podawano takich, kotoryi sorom robiat szkilnyctwu, kotori tuju odrobynu poszanowania, jakie szkoła maje, szcze w oczach narodu pidrywajut. Toj sam p. Inspektor, kotoryj wydaje sia takim rewnym, toleruje w tim samym powiti w Stehniwciach takoho uczytela, koto-

roho wijt na dobu do haesztu zamknuw, za toje, szczo upywszy sia w korezmi, szyby powybywaw. O tim znała Rada szkilna, a nawit ślidstwa dyscyplinarnoho proti w jemu ne wytoczyła i takoho tolerujut.

To ne jest oden wypadok i jesły mene szczo spowodowało do wystuplenia, do toho, szczo osoby miszaju, to je bil, kotoryj czuju na wyd, szczo tyi, kotori szkilnyctwu firmu dajut, narażajut ho na znewahu.

Jest tam odno indywiduum, znane krajewoj Radi szkilnoj, kotore pan Inspektor krajewyj poznal w najlipszoju poru, bo trafyl na stacyi w Maksymiwci, jak sia było z tymy, szczo nosiat pakunki (Wesołość.). A treba znaty, szczo na toho profesora skarzyła sia hromada krajewoj Radi szkilnoj i ne mohło dijty do toho, szczo ho zabraly z widtam, aż to dopiro mu dojichało i pereneseno ho. Pryznajte Panowe, szczo precii, jesłyby Rada okružna dbała o czešt stanu uczytelskoho, jesłyby jej zależało na tim, szczo usuwaty vse toje, szczo może daty powid protywnykan szkoły do agitacyi, to powynna sia buła postaraty w najkorotszoj dorozii ho pozbuty sia, szczo w powiti tim ne buło o nym czuty. Tymczasom jeho wże try lita perenosiat' z mistcia na mistce koło samoho Tarnopola. Najperwsze buw rik w Proniatyni i proniatyński lude mało szczo sia ne zbuntowały.

Znajut ho w ciłoj okolicy, a precii perenesły ho znouw teper czerez staw tilko Proniatyńskij do Biłoho. Szcze nim przyjšło tam oficjalne uwidomlenie, to wże hromada bilecka chodyła po mišti w Ternopoli, szukaty rady, a zdybawszy mene, prosyły: „Jegomość! rad'te szczo na toje, bo nam dajut toho nauczytela z Proniatyna“.

Je to wełyka hromada pid samym Tarnopolom i buw tam toj sam uczytel, kotoryj perše buw w Chorostkowi i o kotroho prymusowim spensionowaniu zhaduwawjem. Proszu, jakie to wrazenie robyt na ludziach, jesły przyjde na mistce czołowika hidnoho i czestnoho czołowik, kotoryj ne tilko ne maje żadnoj czesty, ale zo wsim zasłuhuje na widzenenije, ne na oboronu. Ne trymaje win nikoly szkoły w seredu, bo tohdy je torh w Tarnopoli, a win pożyczyw riznykowy tysiacz zołotyeh i wymowyw sobi, że toj deń ciłyj bude sam sydity w sklepi i kowbasy prodawaty i inkasuje hroszi. Toto znaje

pan Inspektor i Rada szkolna okrężna tarnopilska.

Protiw tomu samomu uczytelowiy wneśly try hromady żaloby za pobytie ditej i teper je jedna w prokuratoryi. Prawda, szczo takiy i tym podobny lude mohut buty poklykani do uprawy, jesly tiiż posidajut trochi temperamentu horiaczoho i absolutycznoho usposobienija, to moze sut' taki lude im najdohodnijszyi, bo tak jak za iholkoju nytka, idut za nymy taki pidwladni.

Nas to odnak obchodyt tym bilsze, szczo my sydymo na hranyci koło kordonu. Za kordonom kažete sut' nauczycieli nehidni, bo tam wyberajut ich bez rozwahy, abo i umyśno takich, kotoriby ne mały ani miru, ani poszanowania, — a neraz ja sobi dumaw, szczo naszi tarnopilski stosunki majut analogiu z tamtymy, a nawit zo stosunkamy jakoho tam n. p. warszawskoho okruhu, rozumiju z stosunkamy, w jakich zistaje uczytelstwo tamtoje do inspektora swoho. Muszu tu pidnesty na popertie fakt prawdywyj, szczo uczytelstwo Tarnopilske sim lit ne maje swoho reprezentanta w okružnoj radi szkolnoj. Proszu paniw, perwszyj raz wybrano polaka Maurycyja Szwejkowskoho i ne zatwierdzeno wyboru jeho, bo pan Inspektor ne peredstawyw ho do zatwierdzenia. Potomu wybrały Franciszka Szafrana; czołowika czestnoho, kotoryj z Mazuriw pryjszow, ale zjednaw sobi sympatju i poważanie. Ale i toho ne zatwerdyw pan inspektor, bo żyw z nym w osobystoj nepryjazny.

A uczytelam skazano, szczo dlatoho ne zatwierdzeno toho wyboru, poneże dyrektor i uczytel ne moze z odnoho zakładu razem zasidaty w radi, bo jak sia wydalat obydwa na radu, szczo sia raz na misiac traflaje, i to meży hodynoju 11 a 12 w połudne, nauka na tym terpyt. A w Tarnopilskim wsi znajut, szczo nauczyciel Świechło na kilka lit pered tim buw czlenom okružnoj Rady, chotiaj buw w toj samej szkoli, z kotroj buw dyrektor w szkolnoj Radi. Wyhladaje otże, szczo Szafran ne umiw zjydnaty sobi łasky, ta wybir ne buw zatwierdzenyj. Piźnjsze wybrały uczytela Zachajko. Toj buł w prawdi zatwierdzenyj, ale znouw czerez 1 1/2 hoda ne distaw zawozwania na zasidanija Rady, tak, szczo musiw zrezyhnowaty, bo wydiw, szczo jeho ihnorujut. — Potomu wybrano Barwińskoho, rusyna, win meni blyskij duże, czołowik, kotoryj maje poważanie, i takie stanowyszcze na polu szkolnyctwa wyrobłene, że koždyj bez riiżnyci narodowosty y

perekonań politycznych jeho szanuje. I toho ne zatwierdzeno. Teper wybrano uczytela Geciowa, toj takoż do seho czasu ne maje zatwierdzenia. Otżeż to wsio razem zibrawszy dowodyt, szczo uczytelstwo tarnopilskoho okruha ne maje reprezentanta w okružnoj Radi.

Może skažete Panowe, szczo zależył inspektorowy, czy w Radi jest uczytel, czy ho nema? Toż to i suk ciłoj sprawy, szczo Inspektorowy zależył na tim, bo jeslyby buw takij, kotoryjby znał z naocznoho pereswiedzenia postupowanie inspektora z uczytelamy, to buwby inspektor zmuszenyj toje postupowanie zminyty, a tak ne ma nykoho, kotoryjby wytykaly mih i chotiw postupowanie jeho, i dla toho nedopuskaje do zatwierdzenia toho reprezentanta w Radi szkolnoj okruhowoj. Pryznaju, szczo nekotory uczyteli zdemoralizowani tym postrachom, stajut sia ślipymy orudijamy toho inspektora i za toje sut' dobre wynadhorodzeni, jak toj kotryj w kołysku wpał, i toj szczo kowbaski sprodawał, musiat buty wże dobre zasłużeni, koły hromady ne mohut do toho doprowadyty, szczo aby sia ich pozbyły.

Ja wże najsyljnijszyi strily wystrykiw, a teper ładunok lehonkij wystrilu. Jest to sprawa uczytela protegowanoho czerez inspektora, a proszu meni wiryty, dlatoho on protegowanyj, poneże pozostaje w nenajlipszym stosunku do hromady i plebanii. Wyd'ko szczo sut' lude, kotoryi starajut' sia o to, i uważajut to za postup szkolnyctwa, jesly jest' rozbrat meży plebaniju a szkoloju. Notoryczno jest', szczo u inspektora Michałowskoho uoczyteli, kotri z świaszczennykamy żyjut' w nezhodi, na pewno mohut czysłyty na jeho pomoc. Otoż toj uczytel złożyw sino i koniczynu mokru na strych szkoły, kotora kosztowała 7.000 guld. Ne dywno, szczo perwoi nedili, jak sia dowidały lude buły duże nespokijny i udały sia do mene, bo toje diło takoj w moim seli. (Wesołość.) Lude pryjszły po poradę, howoriaczy meni: proszu ksiondza, uczytel złożył mokre sino i koniczynu na strych szkoły a nawit' chotiajby buło i suche, to szkoła ne jest mistcem do składu sina. Zaraz pryjszło meni na hadku, szczo tyżdeń tomu, abo desit' dnej, howoryłjem z naczalnykom hromady i kazawjem mu sponukaty ludej, szczo aby dawały bacznist, szczo na strychach ne skladano materyaliw palnych, bo z toho mohut buty neszczastnyji wypadki, osoblywo szczo to lito, posucha.

Szczo tu robyty? Jako predsidadel mistce-

woj Rady szkolnoj, skłykawjem zasidanie a na toj Radi radnyj skazaw: pane uczytelu, hromada protiv tomu sarkaje, bud'te łaskaw, i zdyjmit' sino. Pryznaju, szczo kategorycznoci wid'powidy wid neho ne otrymałyśmo. Uczytel pojichaw do inspektora poradyty sia; my czekały, chotiaj ja znawjem napered, jaku win jemu radu daś, a imenno: skoro dowidaw sia, szczo ja protiv tomu buł, to skazaw, naj leżył sino na strychu. Panowe! pyszu do Rady szkolnoji (czyta) i otrymuju widpowid', szczo złożyw uczytel sino dla toho na strychu szkoły, szczo na szopi je diry, i do seho czasu sino na strychu leżył. I mymo toho, szczo komisar starostwa, zastupajuczy predsidatela rady, prysłał do uczytela zawozwanije, kotore tu maju w widpysi i wozwał jeho, szczo aby do troch dnej sino usunuw, uczytel ne posłuchaw, sino na strychu leżył, a pan inspektor toje toleruje. Takie postupowanie uczytela i inspektora ne posłużył do załahodzenia rozdrażnienia, kotore sia stepenuje i ne znaju do czoho ono doprowadyt. Skazawjem z poczatku, że hromady, bojaczy sia kłopotiw, protywałt sia zakładaniu szkół — szczo aby tilko ne mały dila z inspektorem i okružnoju radoju.

Maju tu dokument, kotoryj i pan Namistnyk czytały, wystosowanyj do hromady Toky o kotrij pewno p. Michałowskiy hadaw, szczo do nei świtło opodatkovane czerez pana ministra i te druhe neopodatkovane mało dochodyt. Otże napysaw tam tak (czyta): „że należy przestrzeżać, aby przy wyborach z rady gminnej do rady szkolnej miejscowej połowa członków była łacińskiego a połowa ruskiego obrządku“, (mówi) i panowe, nawet uneważneno wybir poperednyj, kotryj buw bez zastosowanja tych tak požadanych dla inspektora zasad pereprowadzenyj. Ja jeśm w tom położenju, szczo mohu dowesty aktom uradowym, w jakoju kolizju tuju bidnoju hromadu wprowadżeno tym tendencyjnym perekrużeniom ustawy (czyta):

Hromada robyt kompromys, odynekoho łatynnyka radnoho wyberaje do szkolnoj Rady a win daje deklaraciju, szczo hodyt sia, szczo aby kromi neho druhyj rusyn łatynnykiw w Radi zastupaw. —

Otże panowe, wprowadżyło toje hromadu w takuju kolizju, szczo musila zrobyty kompromis z tym Ignacym Rubinem i chotia ne maju nyczo protiv tomu, szczo p. Rubin pryjszow do Rady szkolnoj, poneże jest poriadnyj i mudryj

czelowik, ale przyznałte meni panowe, szczo, nechaj meni bude wilno skazaty, może sut' toje słowa za dosadni, ale konieczni; takie tendencyjne fałszowanie ustawy czerez organa, kotoryji sut' pokłykani do najskrupulatnijszoho wypołnowania ustaw, to trocha za bohato samowoli.

Ja mihbym o tym fakti bohato i szeroko rozwodyty sia, ale łyszaju ho osudżeniju wysokoho prawytelstwa i maju pewnuju nadiju, szczo ne łyszyt takoho wybryku bezkarno. —

Panowe przyznałte, szczo takaja firma ne podnese powahy szkoły w oczach selanyna, tak jak ne podnesło powahy inspektora, te szczo pered ostatnymy wyboramy do Rady państwa jizdyw jako delegat Starostwa pereprowadżaty prawybory w Proszowi, — tak samo jak ne podnese jeho powahy, te szczo uzurpuje sobi prawo uneważniuwaty wybory i zatwerdżuwaty wybory predsidatela miscewoi Rady szkolnoji, prawo o kotrim ustawa niczoho ne znaje, mymo toho powaha jeho, jak ja znaju, ne najlipsze stoit. — Ja, panowe, wolno wam uwiryty abo nie, ja pijmaju szkołu jako świątyniu. Piśla mohu perekonanja szkoła, jesły podnesena zostane do toj wysokosty, do toho wysokoho stanowyszczu, jakoje zajmaty powynna, to ta świątynia wełyki i bohati błahosłoweństwa na kraj sprowadyt. —

Poneże meni zależył, szczo aby szkoła buła świątynēju, to ne chozczu maty auguriw, kotoryji jeju zabrudżajut.

Ja panowe jako posoł selanskiy par excellence, wybranyj bez grajcara na agitaciju wybranyj jako bidnyj otec 6 ditej, jako kooperator, ja powynen i z obowiazku wdaczynosty buty za oszczadnostiju; ale przyznaju sia panowe, szczo jak pryjde riez o szkoli, ne maju odwahy skazaty, szczo selanyn bidnyj, dla toho ne dast na szkołu. Ja chozczu świtła dla neho, bo jeho dola i buduczniest meni na serciu. I tak jakobym sia hniwaw na darmojuzczoho weczur, kotoryj ekskuzowałbyś wymiwkoju, szczo nafta jest za doroha, szczo ne ma ze szczo kupyty, tak ja hniwaju sia na tych, kotoryi hadajut, szczo dla toho szczo zli czasy, chłop bez świtła powynen obchodyty sia, treba świtło widobraty chłopam. Mymo otże predylekeji mojeji osoblywyszoi do oszczadnosty i mymo, że jeśm za wprowadżeniem wsiakoho poriadku i kontroli, szczo aby sia grajcar publicznoho hrosza ne marnował, budu hołosowaty za wnesenijem komisiji. Ne mihbym wziaty na moje sumlinie, szczo aby czerez złe pijniatu oszczadnost

widberaty bratowy temnomu to, czym ja żyju, światło, kotore jedno może jeho pidnesty prynajmniej do hodnosty ludzkoi. (Brawo).

JW. Marszałek. Na tem przerwę posiedzenie, gdyż i pora jest spóźniona i jest wiele interpelacyi i wniosków do odczytania.

Złożoną została do laski marszałkowskiej interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Proszę p. sekretarza o odczytanie takowej. Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya

do Jego Ekscelecyi JWgo Pana Namiestnika jako komisarza rządowego.

Według ustawy państwowej z dnia 28. Marca 1880 roku artykułu III. miało nastąpić wyrównanie podatku gruntowego na podstawie ostatecznych wyników reklamacyjnych najdalej do końca 1882. roku, w szczególności pozostawiono w ustępie

a) opodatкованым, котрым podatek gruntowy zmniejszonym został, wolny wybór zażądania zwrotu nadpłaconych kwot podczas trwania prowizoryum w latach 1881. i 1882. lub też przekazania takowych na poczet przyszłych należności podatkowych; podczas gdy wedle ustępu

b) wyrównanie podatku gruntowego w wypadkach, w których na podstawie ostatecznych wyników reklamacyjnych wyższym się okazał, w stosunku do opłacanego w r. 1880. miało w ten sposób nastąpić od III. kwartału 1882. r., ażeby przypadająca nadwyżka od 1. Stycznia 1881 r. do chwili wyrównania podatku gruntowego była uiszczoną w równych kwartalnych ratach, oznaczyć się mających przez c. k. Ministerstwo Skarbu, nieprzenosząca jednak 25% nowej podatkowej należności.

Ze względu jednak, iż późniejsza ustawa państwowa z dnia 30. marca 1881. artykułem V. znosi ustawę z dnia 28. Marca 1880. r. a mianowicie tejże artykuł IIIci a natomiast ma być termin do wyrównania podatku gruntowego wyznaczonym nowo wydać się mającą ustawą państwową; przeto podpisani mają zaszczyt zapytać się Jego Ekscelecyę JWgo Pana Namiestnika jako komisarza rządowego, czy i jaki termin zamysła oznaczyć do wyrównania podatku gruntowego, na podstawie ostatecznych wyników reklamacyjnych.

Lwów dnia 4. Października 1884.

Władysław Żuk Skarszewski.

Stanisław Jędrzejowicz, J. Popiel, Adam Jędrze-

jowicz, Stanisław Tarnowski junior, J. Stadnicki, Borkowski, Tyszkowski, Artur Potocki, Żurowski, Roman Potocki, Tom. Rozwadowski, Stan. Tarnowski, Zamojski, K. Scipio, Kopyciński, Dr. Antoniewicz, Rydel, W. Struszkiewicz, G. Romer, Bobczyński, Żywicki, Smarzewski.

JW. Marszałek. Interpelacyę tę zakomunikuję JEx. p. Namiestnikowi.

Do laski marszałkowskiej złożoną została druga interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Proszę o jej odczytanie.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Interpelacya

do Ekscelecyi Pana Namistnyka.

Zważywszy, szczo obezpieczenie życia ludzkiego to perszyj obowiazok derżawy;

zważywszy, szczo konstytucyja bezpеченство życia obywateliw kraju wyraznoju postanowuju hwarantuje;

zważywszy, szczo instrukcyja obowiazuje wyrazno żandarmiw jako storożiw bezpеченства publicznoho, życia ludzkie cinyty trymajuczy sia zasady, szczo poriadok dla ludej a ne lude dla poriadku;

zważywszy, szczo doświdy poślidnych lituczat, szczo żandarmy lekkomyślenno czasamy orużija palnoho używajut;

zważywszy imenno, szczo w Kopyczynciach, jak rozprawa wykazała, żandarmy na dniu 11. Maja s. h. pry zbihowysku wyklykanym prowokacijeju i netaktom samych żandarmiw troch ludej zastrilyły a odnoho, kotryj nawit udiłu w zbihowysku ne braw, postrilyły;

zważywszy, szczo rozprawa wykazała i werdykt ławy prysiażnych stwierdżuje, szczo ani rozruchu, ani zbihowyska, ani operu czynnoho z storony ludej ne było, a proste neposłuszeństwo protyw zariadżeniu żandarma służbu powniaczoho ne dawalo prawa żandarmam strilaty a prynajmniej ne było koniecznoi potreby strilaty, —

Zapytujemo Wysoke c. k. Prawytelstwo, szczo zamiriaje zdilaty, szczo aby prowinywsi żandarmy ukaranymy zistaly, i szczo aby na buduczništ życie ludzke w derżawi konstytucijnij ne było zawysle wid humoru i fantazyi storoża bezpеченства, kotroho intelihencija czasto ne widpowideje własty jemu danij.

Mykołaj Siczyński.

J. Romańczuk, Linyński, Kaczała, Antonewycz, Bereżnykyj, Fełyks Biliński, Waygart, Max,

Romanowycz, Henryk Janko, Łazarskyj, Pławickij, Ochrymowycz, A. Sapięha.

JW. Marszałek. Interpelacyę tę udzielię J. Ex. p. Namiestnikowi.

JW. Marszałek. Do łaski marszałkowskiej zostały złożone jeszcze wnioski. Proszę takowe odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy po 1sze, że ustawa o nieszkodliwym odprowadzaniu wód górskich, uchwalona w r. b. przez obie Izby Rady państwa i zatwierdzona przez Monarchę, orzekła ustanowienie w krajach Monarchii komisij krajowych, uposażonych ważnemi atrybucyami, ułatwiającemi przedsiębranie i wykonywanie robót, mających na celu zabezpieczenie kraju od spustoszeń zrządzonych przez wody górskie;

zważywszy po 2gie, że wyżej powołana ustawa w §. 23. orzekła, iż taka komisya krajowa ma być ustanowiona w każdym kraju monarchii, którego Sejm tego zażąda i fundusz potrzebny wyznaczy;

zważywszy po 3cie, że Sejm nasz krajowy wyznacza znaczne sumy pieniężne jako zasiłki dla spółek, przedsięwziętych regulacye małych rzek, nawodniania, osuszania i na inne melioracye, ma prawo żądać utworzenia w Galicyi takiej komisji krajowej, w której na mocy §. 24. wyżej powołanej ustawy zasiadać mają pod przewodnictwem Namiestnika lub jego zastępcy: reprezentant Wydziału krajowego, reprezentanci krajowych towarzystw rolniczych i leśnych;

zważywszy po 4te, że z sumy pół miliona złr., która ma być odpowiednio prawomocnej drugiej ustawie państwowej z r. b. wyznaczana corocznie ze skarbu państwa przez lat dziesięć na zasiłki przedsięwziętych nawodnienia lub osuszania gruntów i przedsięwziętych roboty, w celu zabezpieczenia okolic od spustoszeń przez wody górskie — ten tylko kraj może otrzymać znaczniejsze zasiłki, w którym wyżej wspomniana komisya krajowa ustanowioną będzie;

zważywszy wreszcie, że w tym tylko kraju monarchii może wejść w wykonanie bardzo użyteczna, wyżej tylekrotnie powołana ustawa o nieszkodliwym odprowadzaniu wód górskich, w którym ustanowiona będzie komisya

krajowa przez tę ustawę orzeczoną, a której ustanowienia ma prawo Sejm zażądać;

wnoszą niżej podpisani:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm Królestwa Galicyi i Łodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa na mocy §. 23. ustawy z dnia 30. Czerwca 1884 „o nieszkodliwym odprowadzaniu wód górskich“, by c. k. Rząd ustanowił w Galicyi komisję krajową, której atrybucyę i skład orzekła wyżej powołana ustawa“.

We Lwowie 30. Września 1884.

Wnioskodawcy:

Leon Chrzanowski,

Zamoyski,

Artur Potocki.

Sanguszko, Madeyski, Łoziński, Zawadzki, A. Jędrzejowicz, A. Sapięha, Władysław Koziębrodzki, Stanisław Tarnowski junior, Stanisław Polanowski, K. Scipio, W. Żuk-Skarszewski, Smarzewski, Rybicki, Rydel.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu. Jest dalszy wniosek. Proszę p. sekretarza o jego odczytanie.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Ze względu, iż w przeszłej sesji sejmowej przedłożony przez Wydział krajowy projekt do ustawy w sprawie uregulowania stosunków służbowych i robotniczych nie został załatwiony w komisji administracyjnej;

ze względu, że poczucie potrzeby uregulowania tych stosunków coraz silniej objawia się w kraju:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na następnej sesji sejmowej:

1. Ustawy służbowej, opartej na obecnym ustroju administracyjnym rozdziału gmin i obszarów dworskich, a to poruczającę rozstrzyganie sporów służbowych na obszarach dworskich zanim zmiana ustawy gminnej przeprowadzona zostanie, c. k. Starostom, z pozostawieniem tylko wykonania orzeczeń tychże władzom gminnym.

2. Ustawy robotniczej, regulującej stosunki między gospodarzami wiejskimi a robotnikami w ten sposób, by zapewnić dotrzymanie wzajemnych umów i zobowiązań, poddając je

w razie przeciwnym natychmiastowej politycznej egzekucyi.

Wnioskodawca:

Tadeusz Wasilewski.

Jerzy Czartoryski, M. Onyszkiewicz, W. Struszkiewicz, Ap. Jaworski, Stan. Stadnicki, Czartoryski, Czesław Lasocki, Mieroszowski, Wład. Koziebrodzki, ks. Sawa, Z. Dembowski, R. Łubieński, Tadeusz Langie, A. Sapieha, Gross, W. Sapieha, Skalkowski.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim przeto podług regulaminu. Jest jeszcze jeden wniosek, proszę p. sekretarza o odczytanie takowego.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Wzywa się Wydział krajowy, aby celem przyspieszenia urzędzenia szkoły ludowej w gminie Jasienna, powiatu Sądeckiego, należącej dotychczas do szkoły ludowej Lipnica wielka, w powiecie Grybowskim, przeprowadził rokowania z radami szkolnemi okręgowemi w Nowym Sączu i Gorlicach w kierunku wydzielenia gminy Jasienna ze związku szkolnego Lipnica wielka, oraz inspektoratu Gorlickiego, a przydzielenia do Sądeckiego.

Lwów dnia 5. października 1884.

Władysław Żuk-Skarszewski,
wnioskodawca.

Klucky, Stanisław Jędrzejowicz, Polanowski, Bobczyński, Roman Potocki, Rydel, W. Struszkiewicz, Zamoyski, J. Popiel, Żywicki, Tyszkowski, Stanisław Tarnowski, K. Scipio, Łoziński, L. Chrzanowski.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim tedy podług regulaminu.

Jest wreszcie wniosek p. Merunowicza. — Proszę o odczytanie takowego.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że wkrótce musi być rozstrzygnięta kwestya, czy ma być nadal przedłużony przywilej prywatnego Towarzystwa akcyjnego, którego własnością jest c. k. wyłącznie uprz. kolej Północna cesarza Ferdynanda — lub nie?

zważywszy, że kolej ta stanowi obecnie jedyne ujście od strony zachodniej dla galicyjskich dróg żelaznych, — że przeto jej polityka taryfowa musi wywierać nader silny wpływ na warunki eksportu i importu galicyjskiego;

zważywszy, że niepodobna przypuszczać, ażeby terazniejsza, czy jakakolwiek inna prywatna spółka kapitalistów szczerzej i skuteczniej uwzględniła dobro publiczne w eksploatacyi kolei Północnej, niż c. k. Rząd państwowy;

zważywszy, iż w każdym razie przez przejście w zarząd państwa ruchu na liniach kolei Północnej otworzy się wpływ bezpośredni konstytucyjnej reprezentacyi interesowanych krajów i państwa na taryfy i wszystkie urządzenia tej potężnej instytucyi komunikacyjnej, gdy kontrola w tym kierunku z natury swej musi być niezmiernie utrudnioną, jak długo kolej pozostanie w ręku prywatnem;

zważywszy, że nawet dotychczasowy system upaństwowiania w Austrii krótkich, bez żadnego związku pomiędzy sobą zostających, luźnych i najgorzej rentujących się kolei żelaznych, przecieź okazuje się dla skarbu publicznego korzystnym, więc logicznie nie można twierdzić, ażeby nabycie na rzecz państwa najobfitsze ze wszystkich kolei żelaznych w Austrii przynoszącej zyski kolei Północnej mogło przynieść szkodę państwu, gdy owszem przypuszczać należy, iż jej linie stałyby się cennem źródłem dochodu dla obciążonego subwencyami kolejowemi skarbu publicznego;

zważywszy, że ciała zbiorowe, reprezentujące interesa rolnictwa jakoteż przemysłu i handlu w naszym kraju, reprezentacye miast głównych i wielu powiatów, oba krajowe stowarzyszenia techników i inne korporacye poważne w rozmaity sposób oświadczyły się stanowczo za przejściem linii c. k. wyłącznie uprzywilejowanej kolei Północnej na rachunek Państwa;

zważywszy, iż Wysoka Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa również oświadczyła się za upaństwowieniem kolei Północnej, —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd na mocy art. 19. statutu krajowego ze względu na ważny interes ekonomiczny kraju, ażeby wyjednał to w drodze właściwej, iżby po wygaśnięciu dotychczasowych przywilejów prywatnego akcyjnego Towarzystwa „c. k. wyłącznie uprzywilejowanej ko-

lei Północnej cesarza Ferdynanda“ linie jej przeszły w zarząd państwa.“

Lwów dnia 4. Października 1884.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

Edward Simon, Józef Simon, Kaszewko, Romanowicz, Goldmann, Gross, Skalkowski, Henryk Janko, Waygart, Lenartowicz, Bereźnicki, Wasilewski, Zawadzki, ks. Kopyciński, ks. Sawa.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim podług regulaminu.

Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek o godz. 11. rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

11. posiedzenia, II. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Poniedziałek dnia 6. Października 1884 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Reya w sprawie doraźnego wsparcia dla pogorzalców w Tarnobrzegu.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w sprawie ustanowienia komisji krajowej w myśl §. 23. państwowej ustawy z dnia 30. Czerwca 1884 o odprowadzaniu wód górskich.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w sprawie objęcia w zarząd państwa kolei północnej Ces. Ferdynanda.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Wasilewskiego w sprawie wydania nowej ustawy służbowej.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Skarszewskiego w sprawie przydzielenia gminy Jasienna do Sądeckiego inspektoratu szkolnego.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie gwarancji kraju za zobowiązania, wypływające z Iej emisji obligacyj komunalnych Banku krajowego do wysokości 5,000.000 zł. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

7. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1885. Sprawozdawca p. Madeyski.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1882. Sprawozdawca p. Skalkowski.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmio-

cie budowy gmachu sejmowego. Sprawozdawca p. Romer.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie ulg w podatku gruntowym, z powodu klęsk zrzadzonych tegoroczną powodzią. Sprawozdawca p. A. Sapięha.

11. Sprawozdania o petycyach budżet obciążających:

a) Izraela Zimmermana, dzierżawcy myta krajowego w Podwołoczyskach, o wynagrodzenie strat i zwolnienie z kontraktu. Sprawozdawca p. Pławicki.

b) Błażeja Marczaka, pisarza w szpitalu lwowskim, o przyznanie emerytury. Sprawozdawca p. Golejewski.

12. Sprawozdania o petycyach budżetu nie obciążających.

Mam zaszczyt uwiadomić Wys. Izbę, że złożono do łaski marszałkowskiej wniosek naglący p. Reya o przyjście w pomoc tysiącem zł. Tarnobrzegowi, który się spalił. Nie mogę jednak dziś jeszcze wniosku tego wprowadzić na porządek dzienny dla braku kompletu. Ponieważ jednak wniosek jest dostatecznie poparty, postawię go przedewszystkiem na pierwszym punkcie następnego porządku dziennego. Proszę o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):
Wniosek naglący.

Zważywszy, iż na dniu 2. października 80 domów spłonęło w Tarnobrzegu i 200 rodzin znajduje się bez dachu, a pożar nie ugaszony jeszcze, —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na ręce Prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu wysłał dla tamtejszych pogorzalców tytułem doraźnego wsparcia 1.000 zł.

Wnioskodawca:

M. Rey.

Ks. Sawa, W. Koziębrodzki, Lasocki, Tysskiewicz, Abrahamowicz, Madeyski, Z. Dembowski, Stan. Stadnicki, S. Badeni, R. Łubiński, Wierzbicki, St. Tarnowski (sen.), St. Tarnowski (jun.), Zamoyski, Adam Jędrzejowicz, Edward Jędrzejowicz i Apolinary Jaworski.

JW. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.
Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 15.

